

SPRAWOZDANIE DELEGACJI PZPR Z KONFERENCJI PARTII KOMUNISTYCZNYCH I ROBOTNICZYCH EUROPY ■ PROPOZYCJE RZĄDU W SPRAWIE DALSZEJ POPRAWY EFEKTYWNOŚCI GOSPODAROWANIA

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne na posiedzeniu w dniu 6 bm., rozpatrzyło sprawozdanie delegacji PZPR, która pod przewodnictwem I sekretarza KC Edwarda Gierka, uczestniczyła w Konferencji Partii Komunistycznych i Robotniczych Europy w dniach 29-30 czerwca 1976 r. w Berlinie.

Aprobując w pełni stanowisko zajęte przez delegację podczas obrad konferencji, Biuro Polityczne wyraziło głębokie zadowolenie z sukcesu tego doniosłego spotkania najwyższych przedstawicieli bratnich partii marksistowsko-leninowskich partii. Przebieg konferencji zwołanej z inicjatywy naszej partii i Włoskiej Partii Komunistycznej, przyjęty na niej wspólny dokument, mają wielkie znaczenie dla dalszej

walki o pokój, bezpieczeństwo, współpracę i postęp społeczny w Europie.

Realizacja nakreślonego na konferencji programu sprzyjać będzie wcieleniu w życie zasad i postanowień aktu końcowego podpisanego w Helsinkach, pogłębieniu procesu odprężenia i uczynieniu go nie odwracalnym.

Spotkanie w Berlinie umacnia ideową jedność i solidarne współdziałanie bratnich

partii na bazie internacjonalizmu proletariackiego, rozszerzając jednocześnie płaszczyznę współpracy komunistów ze wszystkimi postępowymi i demokratycznymi siłami w Europie.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, tak jak dotychczas, będzie nadal wносить swój maksymalny wkład w umacnianie jedności wspólnot państw socjalistycznych oraz międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Biuro Polityczne rozpatrzyło materiały w związku ze zbliżającą się XXX Sesją Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Biuro Polityczne przeanalizowało i zaakceptowało propozycje rządu w sprawie dalszej poprawy efektywności gospodarowania.

Donosił o zadaniach pozostałe racjonalna gospodarka zasobami pracy i funduszem płac. Podjęte zostaną również kroki zwiększające dyscyplinę w zakresie inwestycji poprzez dalszą koncentrację nakładów oraz dyscyplinę wydatków typu administracyjno-gospodarczego. (PAP)

„Sojuz-21” pilotuje dwuosobowa załoga

W Związku Radzieckim wystrzelono statek kosmiczny „Sojuz-21” — informuje Agencja TASS. Agencja dodaje, że „Sojuz-21” pilotuje załoga: dowódca statku Borys Wołynow i inżynier pokładowy Witalij Zołobow.

Rakieta wystartowała w przestrzeń kosmiczną we wtorek o godz. 15.09 czasu moskiewskiego — stwierdza komunikat. Program lotu statku przewiduje przeprowadzenie wspólnych eksperymentów z naukową stacją orbitalną „Saliut-5”, wystrzeloną na orbitę okołoziemską 22 czerwca. Według raportów załogi i danych telemetrycznych, przyrządy pokładowe statku pracują normalnie. (PAP)

Rozmowy Gromyko — Chaddam

We wtorek w Moskwie kontynuowali rozmowy minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko i wicepremier, minister spraw zagranicznych Syrii A. el-Halim Chaddam. Omawiano sytuację na Bliskim Wschodzie.

Dekret o amnestii w Rumunii

Prezydent Socjalistycznej Republiki Rumunii, N. Ceausescu podpisał dekret o amnestii. Na mocy tego dekretu o 1/4 zostają skrócone kary od 2 — 5 lat więzienia oraz o 1/6 — kary od 5 — 8 lat więzienia. Dekret dotyczy wyłącznie tych przestępstw, które zostały popełnione przed jego wejściem w życie.

Obradowała sesja ZN SRW

W poniedziałek odbyła się w Hanoi pierwsza sesja stałego komitetu Zgromadzenia Narodowego Socjalistycznej Republiki Wietnamu. Przewodził jej prezydent SRW, T. Chinh.

Do Kuala Lumpur przybyła delegacja Socjalistycznej Republiki

Delegacji polskiej przewodniczy Piotr Jaroszewicz

W Berlinie rozpoczyna dziś obrady XXX Sesja RWPG

We wtorek 6 bm. udała się do Berlina na XXX Sesję Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej delegacja PRL pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC PZPR, Prezesa Rady Ministrów — Piotra Jaroszewicza.

W skład delegacji wchodzi: członek Biura Politycznego, sekretarz KC — Jan Szydłak, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, wicepremier — Tadeusz Wrzaszczyk, wicepremier — Kazimierz Olszewski, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania — Janusz Hryniewicz, minister komunikacji — Tadeusz Bejma, wiceminister: spraw zagranicznych — Józef Czyrek, energetyki i energii atomowej — Bolesław Bartoszek, handlu zagranicznego i gospodarki morskiej — Władysław Gwiazda. Delegacji towarzyszy grupa ekspertów i doradców.

Delegację polską udającą się do Berlina żegnali na lot-

nisku Okęcie w Warszawie członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR oraz członkowie Prezydium Rządu.

Obecny był ambasador NRD w Polsce Guenter Sieber.

☆

Jak dowiaduje się PAP, jednym z głównych punktów porządku dziennego XXX Sesji RWPG będzie podsumowanie efektów współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między krajami członkowskimi, a szczególnie przebieg realizacji kompleksowego programu socjalistycznej integracji ekonomicznej w latach 1971 — 1975. Omawiane będą również wyniki koordynacji planów gospodarczych państw na szesj wspólnoty na lata 1976 — 1980. Drugim ważnym zespołem problemów, które znajdą się na porządku dziennym sesji, ma być ustalenie wytycznych w sprawie opracowa-

nia wieloletnich, tzw. kierunkowych programów współpracy naszych krajów. Stanowią one będą kontynuację i pogłębienie programu integracyjnego w węzłowych działach gospodarki, współdecydujących o przyspieszeniu dynamiki rozwoju państw RWPG. Dotyczyć więc będą te programy takich dziedzin, jak zaspokojenie zapotrzebowania krajów członkowskich RWPG na podstawowe rodzaje energii, surowców i paliw, rozwój przemysłu maszynowego w oparciu o specjalizację i kooperację produkcji, dalsze doskonalenie współpracy w zakresie rolnictwa z myślą o zwiększeniu dostaw artykułów spożywczych dla ludności oraz wspólne działania w rozwijaniu branż wytwarzających przemysłowe towary konsumpcyjne. Sesja ma także przyjąć wytyczne w sprawie rozwoju współpracy w dziedzinie transportu do 1990 r. i w latach następnych, jak również zaakceptować projekty zwiększające zakres współdziałania systemów elektroenergetycznych europejskich krajów członkowskich RWPG.

(Komentarz dotyczący XXX Sesji RWPG zamieszczamy na str. 2).

J. Portillo nowym prezydentem Meksyku

W Meksyku wybory prezydenckie przyniosły sukces Jose Lopezi Portillo, byłemu ministrowi finansów. Wyniki głosowania były z góry wiadome, ponieważ J. Portillo był jedynym oficjalnym kandydatem na stanowisko prezydenta i następcą Luisa Echeverrii, który osobiście uznał go za najlepszego sukcesora.

L. Echeverria zgodnie z konstytucją, nie mógł kandydować ponownie na stanowisko prezydenckie. Za sukces J. Portillo uważa się jednak to, że spośród 18,5 mln wyborców, 17,5 mln wyraziło aprobatę dla jego kandydatury. Uprawnionych do głosowania było 26 mln osób. (PAP)

Kontenery w transporcie morskim



Przeładunek towarów w kontenerach — to już dzisiaj w naszych portach widok dość powszedni. Poważnym nakładem kosztów wyposażyliśmy obiekty portowe w niezbędne urządzenia. Konteneryzacja usprawnia i przyspiesza czynności transportowe. Na zdjęciu: baza kontenerowa w porcie gdynińskim, wyładunek ze statku „Mieczysław Kalinowski”.

Fot. — CAF

Wietnamu z wysłannikiem premiera SRW, wicepremierem spraw zagranicznych P. Hienem na czele.

Oświadczyl on, że celem wizyty jest umacnianie i rozwijanie stosunków przyjaźni i współpracy między obu krajami.

W Sudanie po zamachu stanu

Radio Omdurman podało oficjalnie, że aresztowany został były kapitan armii sudańskiej, B. Ab-

stanu w Sudanie. Komunikat taki ogłosiła Libijska Agencja Prasowa „Arna”.

Karta Narodowa Algierii

Prezydent Algierii, H. Bumedien podpisał ustawę o wejściu w życie Karty Narodowej. Dokument ten, stanowiący potwierdzenie dorobku niepodległej Algierii i wyznaczający kierunki jej dalszego rozwoju na drodze niekapitalistycznej został przyjęty przez naród podczas referendum, które odbyło się 27 czerwca br.

Spotkanie Carter — Muskie

Faworyt Partii Demokratycznej do jesiennych wyborów prezydenckich w USA, J. Carter, spotkał się w poniedziałek z senatorem ze stanu Maine, E. Muskie. Carter omówił z nim możliwość wspólnego startu do ostatniego etapu kampanii przedwyborczej przez desygnowanie Muskie na swego „wiceprezydenta”. Po spotkaniu Carter oświadczył, że Muskie ma wszelkie dane, by objąć drugie pod względem ważności stanowisko w państwie.

krótko

duł — jeden z przywódców nieudanego zamachu stanu w Sudanie. Określono go jako „jednego z najbardziej poszukiwanych rebeliantów”. Przypuszcza się, że brał on udział w poprzednim nieudanym zamachu stanu, z września ubiegłego roku.

Libia oficjalnie zaprzeczyła pogłoskom, że miała jakikolwiek związek z piątkowym zamachem

CO O TYM SĄDZICIE

Moja „firma”

Łatwiej to powiedzieć, trudniej urzeczywistnić. Myślę o pojęciu: prawdziwie socjalistyczny zakład pracy. Na pewno należy do nich — na przykład — poznańska „Polfa”, której załoga, w większości kobieca, każdego miesiąca w pełni wykonuje produkcyjne plany, gdzie życie społeczne jest bujne, panuje wzorowa czystość, zatrudnieni korzystają z rozmaitych socjalnych udogodnień, a otoczenie nowych zabudowań, zagospodarowane z pomocą czynu społecznego, cieszy wzrok zielenią oraz barwami kwiatów.

Niedawno, gdy przedsięwzięto to odwiedzić sekretarza KC PZPR — Edwarda Babiucha, dyrektor „Polfy” powiedział: — Dajmy usilnie do tego, by nasz zakład był rzeczywiście wzorowy. Chcemy, by nasi pracownicy mogli być z niego dumni. Nie tylko w pracy — lecz także w rodzinie; żeby szczył się swoją „firmą” wobec przyjaciół, znajomych; żeby byli do niej serdecznie przywiązani.

Uważam, że jest to istotna a zarazem złożona sprawa. No, chociażby przyznawanie zakładowych odznak zasłużonym pracownikom. Czy samo ustanowienie tego rodzaju wyróżnień, lub też wręczenie ich grupie osób, gwarantuje wzmocnienie emocjonalnej więzi załogi z macierzystą „firmą”? Samo chyba nie. Potrzeba ku temu sporo czynników.

Ludzie na pewno przywiązują się do kolektywu, który jest zgrany i dobrze kierowany, gdzie panuje rzetelnie koleżeńska atmosfera i dostrzegalna jest autentyczność, nie formalna troska o pracownika. Istotną rolę gra użyteczność wytwarzanych wyrobów (czy, w przypadku „firm” nieprodukcyjnych, użyteczność wykonywanych tam prac), ich społeczna akceptacja, ich wysoka jakość. Dobra renowa wyrobów, kojarzona z tą a nie inną fabryką, z jej załogą — stanowi zazwyczaj źródło pracowniczej satysfakcji. Nie bez znaczenia są tradycje, jeśli zakład istnieje kilkadziesiąt lat. Tradycje nie tylko dotyczące pierwszorzędných wyników produkcyjnych, lecz również politycznej działalności członków fabrycznego kolektywu.

Powiedzieć komuś, że jest się inżynierem z „Cegielskiego”, mistrzem w „Lechii”, albo laborantką w „Goplanie” — wystarczy, by każdy niemal rodak między Bałtykiem a Karpatami zorientował się o jaką i gdzie umiejscowioną fabrykę chodzi. Rzecz w tym, by zakładów o takiej renowie nam przybywało. A to zależy w równej mierze od starania kierownictwa polityczno-gospodarczego każdej „firmy”, jak i od każdego z członków załogi.

Różniłbym przy tym nieuzasadnione wywyższanie się, czy nieskromne puszanie — z tego jedynie względu, iż nasza macierzysta fabryka (albo biuro) są większe pod względem zatrudnienia od innych, albo bardziej od innych znane z racji bezpośredniego służenia obywatelom. Chodzi o autentyczny, dobrze pojmowany zakładowy patriotyzm. W dodatku nie bierny, polegający niejako na obcinaniu splendorowych kuponów, wiążących się z renową naszego zakładu — lecz czynny. Czynny, czyli zasadający się na formule zwrotnego sprzężenia: moja „firma” dobrze świadczy o mnie — ale i ja staram się nie przynosić jej ujmy, przeciwnie, troszczę się o sumienne wykonywanie obowiązków, o upowszechnianie o niej najlepszej opinii — mniej z pomocą słów, bardziej dobrej jakości pracą.

Myślę też, że dobrze będzie, jeśli marki „Cegielski”, „Polfa”, „Lechia”, czy „Goplana” ludzie skojarzą zarówno z dobrą jakością towarów, jak też z wysokimi kwalifikacjami osób tam zatrudnionych; że jeśli w fabryce IKS podejmie robotę ekonomista lub majster i powie: — Poprzednio pracowałem u „Ceglarza” (w „Polfie” itp.), to takie oświadczenie samo w sobie będzie dla niego dobrą rekomendacją.

WIESŁAW PORZYCKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” • Skrytka pocztowa 1074 • 60-959 Poznań.

SPORT

Olimpijczy przyszości w Poznaniu

Już jutro rozpoczyna się w Poznaniu impreza o dużym znaczeniu dla polskiego sportu — VIII Igrzyska Młodzieży Szkolnej i Studenckiej. Na obiektach sportowych stolicy Wielkopolski ujrzymy ponad 7 000 młodych zawodników, najlepszych ze startujących w eliminacjach.

O młodych sportowcach, którzy dzisiaj z różnych stron kraju przyjeżdżają do Poznania mówi się, że są olimpijczykami przyszłości. Nie są to puste słowa. Jeszcze dwa lata temu w Warszawie podczas otwarcia VII Igrzysk, znicz zapalał młodzieży Jacek Wszola, w poprzednich igrzyskach startowali tacy zawodnicy jak Rabsztyń i Szajna. Czyje talenty objawią się teraz?

Dokończenie na str. 7.

Nowoczesna forma kształcenia dorosłych

Zakończył się rok szkolny w placówkach oświatowych dla dorosłych. Zdobywało w nich wiedzę ponad 700 000 osób, łączących trud nauki z codzienną pracą zawodową.

Zgodnie z generalną linią na szerszą politykę oświatową, zmierzającą do unowocześnienia systemu kształcenia, proces ten obejmuje również szkolnictwo dla dorosłych. Potrzeby w tej dziedzinie są duże, znaczna bowiem liczba pracowników nie ma pełnego wykształcenia podstawowego. Do tychczasowy system podnoszenia wiedzy tej grupy osób nie zdał egzaminu. Dlatego powołano — z myślą o nich — roczne studium podstawowe, z odpowiednim programem — dostosowanym do doświadczenia życiowego i wiedzy ogólnej oraz potrzeb zawodowych ludzi dorosłych. Roczny okres kształcenia zapewnia słuchaczom zdobycie świadectwa ukończenia szkoły podstawowej.

Idąc tą drogą stwarzamy pracownikom możliwość zdobycia także wykształcenia średniego. Stworzono bowiem następny szczebel edukacji oświatowej, w postaci 3-letniego średniego studium zawodowego. (PAP)

W Konińskim zaczęto żniwa rzepakowe

W poniedziałek w województwie konińskim na lżejszych glebach rozpoczęto żniwa rzepakowe. W pierwszym dniu skoszono 121 hektarów tej rośliny, którą obsiano w tym roku 8 650 hektarów. Pierwsze zaczęły zbiór rzepaku gminy: Kleczew, Dobra, Skulsk, Ślesin i Witkowo. W większości żniwa rozpoczęli rolnicy indywidualni.

Zbiór rzepaku traktuje się również jako ostatni, praktyczny sprawdzian przygotowania maszyn do żniw zbożowych, które rozpoczyna się w konińskim z końcem tego tygodnia.

Wczoraj w Konińsku odbyła się narada gminnych władz administracyjnych i politycznych, oraz przedstawicieli terenowej służby rolnej z udziałem I sekretarza KW PZPR w Konińsku Tadeusza Grabskiego i wojewody konińskiego Henryka Kaźmierczaka. Poświęcono na nią ocenę przygotowania do zbliżających się żniw oraz ustalenie zadań organizacyjnych wymagających realizacji w najbliższych kilku dniach.

Utrzymująca się od dłuższego czasu susza, a przed nią chłodna wiosna, zakłóciły normalną wegetację roślin, komplikując też zbiór. W ocenie wojewody konińskiego rolnictwo tego regionu przygotowane jest jednak dobrze do najtrudniejszego okresu prac. Dysponuje większą liczbą maszyn i sprzętu żniwnego. Zapewniono właściwe wykorzystanie wszystkich maszyn. Zadbano o pomoc rolnikom i ułatwienie im pracy przez udzielenie im w działalności handlowej, organizację letnich przed szkół w wielu gminach i wsiach województwa. Mówca podkreślił konieczność rozszerzenia odbioru zboża bezpośrednio z pól do magazynów. Do końca września planuje się skupić 75 procent zaplanowanych zbóż. Skup ma być zakończony do 31 grudnia.

W dyskusji przedstawiciele władz terenowych, kierownicy zainteresowanych przedsiębiorstw, podkreślali znaczenie dobrej pracy dla rozwoju hodowli w najbliższym okresie, a co za tym idzie zaopatrzenia rynku w mięso. Zwracano uwa-

ROGODA

Zachmurzenie małe i umiarkowane, miejscami możliwe opady przelotne. Temperatura minimalna od 7 stopni na wschodzie do 12 stopni na zachodzie, maksymalna od 18 stopni na wschodzie do 25 stopni na zachodzie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

4,5 miliona mieszkańców wsi korzysta z bezpłatnych świadczeń

Przeobrażenia służby zdrowia

Wypowiedź ministra zdrowia i opieki społecznej Mariana Śliwińskiego

Z górą 4,5 roku upłynęło od momentu przyznania rolnikom indywidualnym i członkom ich rodzin prawa do bezpłatnych świadczeń zdrowotnych. O dotychczasowych efektach jednej z najdłuższych decyzji z dziedziny polityki społecznej poinformował minister zdrowia i opieki społecznej — Marian Śliwiński w rozmowie z dziennikarzem PAP, red. Lesławem Sajdakami.

1 stycznia 1972 r., praktycznie w ciągu jednego dnia, u społecznej służby zdrowia, przybyło 6,5 mln nowych pacjentów. Startowaliśmy z bardzo trudnej pozycji: przybyli nowi pacjenci, ale liczba ośrodków zdrowia i miejsc w szpitalach oraz stan kadry medycznej pozostały początkowo takie same. Od tego czasu we wszystkich dziedzinach opieki zdrowotnej nastąpiły korzystne przeobrażenia; najwyraźniej zaznaczyły się one na wsi. Przypomnijmy kilka liczb: przybyło 577 wiejskich ośrodków zdrowia, o blisko 20 000 łóżek wzrosła baza szpitalna, o 8 000 wzrosła liczba miejsc w domach pomocy społecznej; 1 600 nowych miejsc uruchomiono w uzdrowiskach, o 230 placówek powiększyła się sieć wiejskich aptek. Jeśli w 1971 r. w jednym ośrodku zdrowia

na wsi leczyło się przeciętnie około 4 500 osób, to obecnie 4 000, tj. niemal tyle samo co w miastach.

Równocześnie z rozbudową bazy materialnej podjęto działania zmierzające do przyciągnięcia lekarzy do pracy na wsi. Wszystkim chętnym dano możliwość wyższych zarobków, wprowadzono dla nich duże ułatwienia mieszkaniowe, mogą również podnosić kwalifikacje zawodowe. Na efekty nie trzeba było długo czekać. W ciągu 4 lat podjęto na wsi pracę blisko 800 lekarzy ogólnych i specjalistów, 500 stomatologów i ponad 3 200 pielęgniarek.

Na wsi zachodzą ostatnio korzystne zmiany w stanie zdrowia jej mieszkańców. Jest to rezultatem nie tylko lepszej opieki zdrowotnej, ale również poprawy warunków bytu obywateli naszego kraju. Przedłuża się przeciętna życia, nastąpił dalszy spadek umieralności niemowląt, zmniejsza się liczba zachorowań.

Warto podkreślić, iż przecho-dzimy od świadczeń polegających tylko na leczeniu, do coraz szerszych działań zapobiegawczych. Polska jest jednym z pierwszych państw w świecie, gdzie dokonano opisania stanowisk pracy na wsi pod kątem występowania ujemnych czynników zdrowotnych, na które narażony jest rolnik. W działalności profilaktycznej daje to możliwość ścisłego określenia „grup ryzyka” i co za tym idzie lepszej ochrony osób zdrowych, ale zagrożonych konkretną chorobą. Zwiększonych wysiłków profilaktycznych wymaga na wsi także opieka nad kobietami ciężarnymi, niemowlętami i dziećmi. To przestawienie akcentu z działalności leczniczej na zapobiegawczą odnosi się również do pracowników PGR i leśnictwa. W stosunku do nich ośrodki zdrowia speł-

niają funkcje zbliżone do prze-mysłowej służby zdrowia w zakładach produkcyjnych.

Jednym z celów rządowego programu ochrony zdrowia jest zapewnienie świadczeń zdrowotnych i opieki społecznej na poziomie odpowiadającym zdobyciom i możliwościom wiedzy medycznej. W stosunku do ludności wiejskiej cel ten będzie realizowany przez gminne ośrodki zdrowia, stanowiące centra rejonów zapobiegawczo-leczniczych, udzielające świadczeń w zakresie chorób wewnętrznych, pediatrii i ginekologii oraz stomatologii. Istotnym problemem jest rozwój pomocy społecznej i to przede wszystkim pod kątem opieki nad ludźmi starymi. Wprowadzamy do gmin pracowników socjalnych, którzy ściśle współpracują z pielęgniarkami środowiskowymi i lekarzami. Rozwijamy sieć punktów pielęgniarek PCK. Dąży się do tego, by w siedzibie każdej gminy był jeden tego typu wiodący ośrodek zdrowia.

Ważnym zadaniem jest na wsi podnoszenie kultury zdrowotnej społeczeństwa. Spoczywa ono nie tylko na personelu medycznym, ale także na kadrze nauczycielskiej oraz organizacjach młodzieżowych i innych działających na tym terenie. Cenną formą pracy są tzw. szkoły zdrowia, prowadzone przez lekarzy wiejskich. Ich działalność pozostawia trwały ślad m. in. w postaci komitetów higienizacji wsi. Podobną rolę pełnią „tygodnie zdrowia” lub „tygodnie oświaty zdrowotnej” oraz różnorodne konkursy i akcje. Istnieje też ścisła współpraca służby zdrowia z kołami gospodyń wiejskich. Młodzież zrzeszona w ZSMP podejmuje się roli opiekunów społecznych. Zajmują się oni organizacją pomocy dla dzieci i młodzieży kalekiej, co przynosi pozytywne efekty.

Kompleksowa działalność w zakresie ciągłej poprawy ochrony zdrowia na wsi powinna na przyszłość w stosunkowo szybkim czasie dalsze konkretne, wymierne efekty.

PAP

MTP w rozbudowie

Pawilony dla wystawców obiekty handlowe dla miasta

Kilka dni temu ekipy budowlane przystąpiły do rozbiorów starych, wysłużonych pawilonów MTP nr 4, 5, 6 i 6a od ul. Roosevelta oraz kilku drobniejszych obiektów przyległych do tych pawilonów. W ich miejsce powstanie duży pawilon przeznaczony dla wystawców z Wielkiej Brytanii. Pawilon ten wykonany zostanie na podstawie umowy pomiędzy dyrekcją MTP, a brytyjskim organizatorem ekspozycji tego kraju na MTP.

Pawilon składać się będzie z parteru i antresoli, a jego część wychodząca na ulicę Roosevelta przeznaczona zostanie — zgodnie z dawną koncepcją — na obiekty handlowe, które powinny znacznie ożywić tę część miasta. Będzie on zarazem jednym z większych i nowoczesniejszych na terenach targowych. Wykonany zostanie z elementów stalowych i tzw. płyty obornikowej. Nie tylko aluminium i szkło zadecyduje jednak o jego walorach, lecz również duże i funkcjonalnie urządzone zaplecza dla wystawców oraz odpowiednie rozwiązania sanitarne. Generalnym wykonawcą pawilonu, który gotowy ma być na przyszłoroczne, czerwcowe MTP, jest załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 5.

Równocześnie trwa budowa

największego spośród istniejących dotychczas na MTP. Ekipy Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2 kontynuują w centrum terenów wystawowych budowę pawilonu „D” o powierzchni 9 500 metrów kwadratowych. Ten 3-kondygnacyjny gmach zostanie wyposażony w obszerne zaplecze socjalne oraz sanitarne jak również w lokale gastronomiczne. Ma on być również gotowy na przyszłe MTP.

W tym roku zdziałano już wiele w celu modernizacji obiektów targowych. Dobudowano antresole i rozbudowano pawilon francuski, rozbudowano tzw. „jedenkę” czyli pawilon przemysłowy ciężkiego, no prawiono warunki sprzedaży w obiektach handlowych „Baltów”. (map)

Umacnia się potencjał gospodarczy i autorytet wspólnoty socjalistycznej

Tematyka obecnej, XXX już Sesji RWPG, w której — podobnie, jak we wszystkich poprzednich posiedzeniach plenarnych rady — uczestniczyć będą szefowie rządów państw członkowskich, stojąca na czele delegacji swoich krajów, jest bardzo bogata. Wynika ona z ogromnego dorobku, jakim w okresie dotychczasowej realizacji programu integracyjnego poszczególnych państw krajów z osiągniętego już dzięki temu stopnia rozwoju gospodarstwa wspólnoty socjalistycznej i jej doniosłej pozycji w świecie, a tym samym z rodzących się nowych zadań, odzwierciedlających kierunki rozwoju społeczno-ekonomicznego nakreślone przez niedawne zjazdy bratnich partii.

Przypomnijmy, że w latach 1971—1975 średnie roczne tempo przyrostu produkcji przemysłowej krajów RWPG wyniosło 7,7 proc., podczas gdy w skali światowej 4,4 proc., a np. w państwach wspólnego rynku — 1,4 proc. Państwa będące członkami RWPG wykonują dziś ponad 1/3 produkcji przemysłowej naszego globu. Równie wymowne są dane dotyczące dochodu narodowego w krajach RWPG, który wzrósł w 1975 r. w porównaniu z 1970 r. o 36 proc. w kon-takcie kryzysowych zjawisk, jakie w minionym okresie wystąpiły w gospodarce światowej, jest to dobitny dowód stałego postępu ekonomicznego naszych krajów. Na uwagę zasługuje przy tym fakt, że w ubiegłych pięciu latach państwa RWPG szczególnie intensywnie rozbudowywały te gałęzie przemysłu, które są fundamentem rozwoju kształtu gospodarki narodowej i decydują o postępie nauko-technicznym, a więc: przemysł maszynowy, elektroenergetyczny, elektroniczny, chemiczny, petrochemiczny i surowcowo-paliwowy. Realizując konsekwentnie uchwały zjazdów naszych partii, wzmożono jednocześnie tempo rozbudowy działów gospodarki, wywierających bezpośredni wpływ na podnoszenie stopy życiowej mieszkańców. Wielomiliardowe środki inwestycyjne przeznaczono np. na budownictwo mieszkaniowe i obiektów socjalno-bytowych oraz na rozwinięcie przemysłów dostarczających dobrą konsumpcyjną.

Istotnym miernikiem zacieśniających się związków między naszymi krajami był także powolny rozwój wzajemnych obrotów handlowych, które wzrosły w 1975 r. w porównaniu z 1974 r. o 29,9 proc., przekraczając poziom z 1970 roku o 96 proc. Rozwój wymiany towarowej między państwami RWPG pozwolił także na wyrażenie, bowiem przeszło 3-procentowy, wzrost udziału naszej wspólnoty w handlu światowym.

Podobne przykłady, świadczące o umacnianiu się potencjału gospodarczego wspólnoty socjalistycznej oraz jej politycznej pozycji i autorytetu na arenie międzynarodowej, można by mnożyć.

Dla nikogo, nawet w obozie naszych przeciwników ideowo-politycznych, nie ulega już wątpliwości, iż źródłem tych niezaprzeczalnych sukcesów jest właśnie konsekwentna realizacja kompleksowego programu socjalistycznej integracji ekonomicznej. Wykazano, że program ten owocnie służy zarówno poszczególnym krajom RWPG, jak i całej naszej wspólnoty.

Przykładem mogą być podjęte już przedsięwzięcia, związane z wydobyciem i przetwórstwem surowców na terenie ZSRR. Wspólnymi siłami realizujemy 10 wielkich in-

westycji, w których uczestniczą również Polska, a takich, jak zagospodarowanie łożysk burskich złóż gazowych, budowa zakładów celulozowo-papierniczych w Ust-Iłimsku i Kijembajewskiego Kombnatu Azbestowego, rozbudowa bazy surowców żelazowych. Dzięki temu m. in. Polska będzie miała zapewnione na długie lata duże ilości cennych materiałów i surowców. Takie właśnie wspólne działania w znacznym stopniu unie-zależniają gospodarkę narodową krajów RWPG od niekorzystnych wahań koniunkturalnych, charakterystycznych dla całokształtu rynku światowego, a zarazem pozwalają na zabezpieczenie długofalowego, równomiernego rozwoju czołowych dziedzin ekonomii naszej wspólnoty.

Dotychczasowa realizacja programu integracyjnego szczególnie dobitnie uwidoczniła się także w pogłębieniu specjalizacji i kooperacji przemysłowej. Np. Polska podpisała już z krajami RWPG 54 wielostronne i 163 dwustronne porozumienia, dotyczące głównie wyrobów przemysłu elektromaszynowego. W praktyce oznacza to, że nie wszystko, czego potrzebuje nasza gospodarka, produkować musimy sami, a równocześnie pozwalamy nam na koncentrację frontu produkcyjnego, na rozwój bardziej opłacalnej, wielokosyjnej produkcji. Np. takie porozumienia ze Związkiem Radzieckim umożliwiły nam dalszą rozbudowę przemysłu lotniczego, lotniczego oraz za-kładów wykonujących dla potrzeb własnych i na eksport kompletne obiekty wytwórcze. Z kolei z ZSRR i innych krajów RWPG otrzymujemy maszyny i urządzenia umożliwiające rozbudowę i modernizację naszego przemysłu, w tym zwłaszcza bazy materiałowej, czego standardowym przykładem są dostawy radzieckich wyposażenia dla Huty „Katowice”.

Elementy programu poczynają integracyjnych weszły równocześnie do narodowych planów 5-letnich krajów wspólnoty socjalistycznej jako ich części składowe. Dzięki temu zagwarantowana została ścisła więź strategii rozwojowej poszczególnych państw RWPG z procesami integracji gospodarczej.

W okresie realizacji kompleksowego programu integracyjnego rozszerzyła się także współpraca między krajami RWPG a krajami trzecimi. Od wielu lat w pracach Rady bierze czynny udział Jugosławia. O znamiennych przemianach świadczy porozumienie RWPG o współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej z Finlandią czy też podobne porozumienia z Irakiem i Meksykiem.

Warto także przypomnieć, iż zgodnie z postanowieniami aktu końcowego KBWE państwa RWPG zwróciły się z konstruktywną propozycją zawarcia między RWPG i jej krajami członkowskimi a EWG i jej krajami członkowskimi porozumienia w sprawie zasad wzajemnych stosunków między RWPG i EWG. Uzdrowienie atmosfery politycznej i postępujące odprężenie międzynarodowe sprzyja ugruntowaniu siły leninowskiej koncepcji pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach. W sferze ekonomicznej znalazło to już odzwierciedlenie w aktywizacji kontaktów handlowych i naukowo-technicznych krajów socjalistycznych z krajami kapitalistycznymi. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy skrytka nr 1074 60-959 Poznań Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział Informacji 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG Im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocznie (104 zł). Indeks nr 23528.

Czego dzisiaj nie robimy...

O mawiając w telewizji niedawne wydarzenia, Bartosz Janiszewski przypomniał, iż na świecie trwa bezustanna rywalizacja pomiędzy społecznościami — wszystkich kontynentów — o postęp techniczny, o rozwój produkcji żywności, o polepszanie warunków życia. W tej rywalizacji liczą się w ostatecznym rachunku wyniki pracy; kto zrobi więcej i lepiej, kto może poszczycić się, iż poszedł dalej, dokonał czegoś ponad przeciętną — ten na naszym globie bywa bardziej ceniony. Dzisiaj już nie imponują pojedyncze wskaźniki; ocenia się ogólny poziom rozwoju danego narodu; w grę wchodzi stosowane technologie, wydajność rolnictwa, poziom zabezpieczenia socjalnego ludności, rozwój nauki i sztuki, społeczna efektywność pracy.

Licząc 32 lata ludowa Polska należy do grona państw, których rozwojowy dorobek, we wszystkich dziedzinach, oceniany jest wysoko. Z przywódcami naszego narodu rozmawia się poważnie, podejmuje ich z należytym szacunkiem, akceptuje reprezentowany przez nich autorytet. Dzieje się tak nie z przypadku; w polityce światowej nie wchodzi w rachubę sentymenty, nie też nie jest dawane „na piękne oczy”. Po prostu Polska, trudem i pracą narodu, któremu przewodzi partia, weszła do grupy państw pod każdym względem rozwiniętych, stała się cenioną partnerką w międzynarodowych kontaktach politycznych, gospodarczych, kulturalnych.

Rzecz w tym, abyśmy zdając sobie z tego sprawę — zarazem świadomi byli, że absolutnie nie możemy zmniejszać wysiłku, przyhamować tempa, dyskutować z zamiast przykładać się do pracy. Nie tylko dlatego, iż dawno temu odkryto prawdę o cofaniu się tego, kto stoi w miejscu; również dlatego, że w głębi serca każdy myśliciel Polak chciałby, abyśmy w naszym rozwoju byli jeszcze dalej, abyśmy w większej mierze i pełniej korzystać mogli z rezultatów wspólnego dorobku.

Przełamywać ma to wyobraźnię hasła, trafne w pierwszym powojennym dziesięcioleciu — o konieczności zapew-

nienia lepszego bytu naszym dzieciom. Dążenie to stało się rzeczywistością, życie obecnych dwudziestolatków jest całkowicie różne od egzystencji ich rówieśników w latach pięćdziesiątych. Ponoć staliśmy się niecierpliwi. Może tak, a może — zgodnie z ogólnym przyspieszeniem tempa życia — marzy nam się równoległe dokonanie wszelkich jego form?

Ale też wpływające dziesięciolecie przekonało (a przynajmniej powinny przekonać) najzgorzalszych niedowiarków, iż nadawanie marzeniom realnych kształtów zależy od mobilności myśli i sił narodu. Do wodza tego nasze dokonania. Owszem, mogły one być jeszcze większe: gdybyśmy potrafili jeszcze sprawniej organizować robotę i jeszcze efektywniej pracować.

Rzeczywistość roku 1976 jest taka, że jeśli dzisiaj nie zrobimy — w skali kraju — tego, co zrobić powinniśmy, to tego jutro raczej nie nadgonimy, a jeśli to z dużym trudem. Albowiem Jutro njesie z sobą nowe wydarzenia, ustalenia, zadania, potrzeby. Jakikolwiek przeto opóźnienia są symptomami pozostawania w tyle nie tylko w odniesieniu do nakreślonych zamierzeń społeczno-gospodarczych rozwoju, lecz również pozostawania w odniesieniu do innych państw. A jednocześnie wszelkie opóźnienia pociągają za sobą to, czego nikt nie chce: oddalają moment dzielenia pomnożonego dorobku społecznego pomiędzy każdego z nas.

Chyba konieczne jest przypomnienie, że wartość czasu jest czymś bezcennym; że rekonstruując dają się budować, odzwierciedlać można sprzęty, po części nawet odzyskiwać określone pierwiastki z bezużytecznych wyrobów bądź odpadów — natomiast czasu odzyskać się nie da, jak nie da się powstrzymać jego biegu. Ta podstawowa prawda nie została w pełni przyswojona przez wielu rodaków. Najdobitniej wartość czasu określa ekonomista. Ostatnio wyliczyli, że codzienna strata jednej minuty w Polsce przez każdego z pracowników produkcyjnych oznacza w rocznej skali stratę równą 2,8 miliarda złotych.

Bez obawy o popełnienie nieścisłości można powiedzieć, że minutowe grzechy w tym względzie ma na sumieniu każdy — po części z subiektywnych, po części z organizacyjnych względów. Tym bardziej niepożądane są jakiegokolwiek dłuższe zahamowania w pracy, wyobrażanie sobie, że przerwa w robocie oparta na staropolskim „nie ma zgody, mocim panie” może przysporzyć nam korzyści.

Świadoma rezygnacja z jałowego sprzeciwu nie oznacza bezkrytycznego przyjmowania propozycji, czy projektów. Rzecz w formie reagowania, w poziomie kultury politycznej obywateli, w stabilności zaufania do ludzi z kierownictwa, gotowości rzetelnego wyważania racji, przedstawiania argumentów nad emocje, ocenienia realiów i konsekwencji a nie gromkich okrzyków. Krzyki nigdy nie pomagają w wymianie poglądów. Rozgorączkowanie i złość są kiepskimi doradcami. Zazwyczaj człowiek, który da się ponieść nerwowi, żałuje tego.

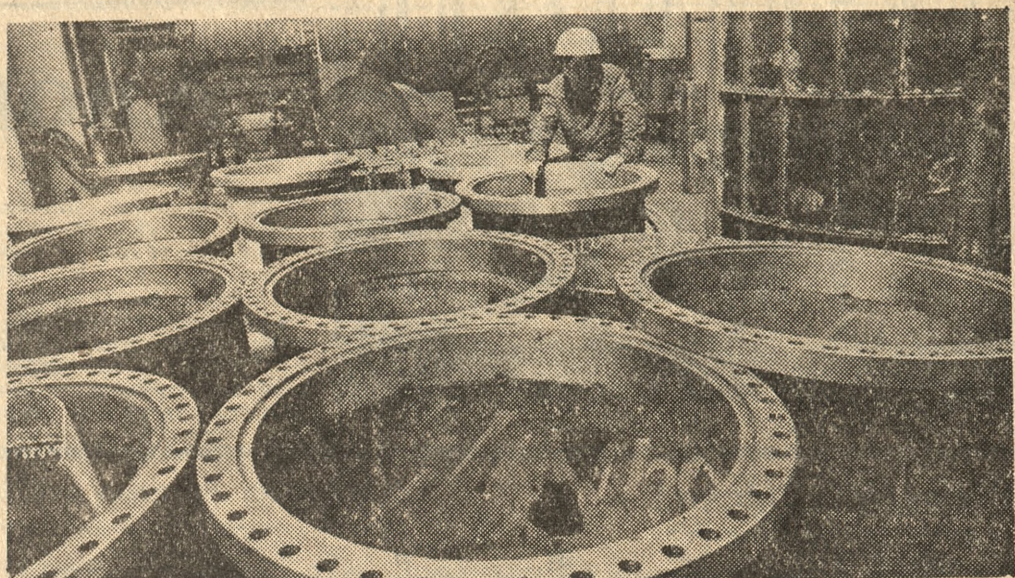
W Polsce mamy rozliczne płaszczyzny organizowania dyskusji. Jest płaszczyzna partyjna, stronnictw politycznych, Frontu Jedności Narodu. Istnieje płaszczyzna, której zwieńczeniem stanowi Sejm, a poniżej powinny funkcjonować wojewódzkie, miejskie i gminne zgromadzenia radnych. W zakładach pracy działają samorządy, powołane ponadto w osiedlach mieszkaniowych większych miast. Odrębne forum dla wymiany poglądów stanowią organizacje społeczne, z młodzieżowymi i kobiecą na czele. Faktem jest, że niejednokrotnie te rozliczne możliwości wypowiedziania się nie są w pełni wykorzystywane; częstokroć ten i ów ma coś do przekazania, nurtują go wątpliwości, lecz nie prosi o głos. Nieraz mówi się nie dość otwarcie o ważkich sprawach, nie wiecież czemu jakby lekko, lub też ogólnikowo napomyka. Bywa też, iż prowadzący zebranie nadto spieszą, nie zważając na zakończenie, jakby nieskory do słuchania dalszych wypowiedzi a może i wniosków.

A fizyka nas poucza, że owe

Dokończenie na str. 6

WIESŁAW PORZYCKI

Z kieleckiego „Chemaru“



Zakłady Urządzeń Chemicznych i Armatury Przemysłowej „Chemar” w Kielcach specjalizują się w produkcji urządzeń dla wytwórni kwasu siarkowego, fabryk nawozów sztucznych a także dla rafinerii, cukrowni, zakładów papirniczych. Powstaje tu także wszelkiego rodzaju aparatura cieplownicza dla elektrowni i elektrociepłowni. Kielecki „Chemar” to największa w kraju wytwórnia ciężkiej, skomplikowanej aparatury chemicznej, dostarczająca swe wyroby dla powstającego giganta przemysłu węgla — Huty „Katowice”. Dotychczas wysłano tam 800 ton urządzeń. Część swojej produkcji kielecki „Chemar” przeznacza także na eksport, głównie do Związku Radzieckiego, Bułgarii, Jugosławii, Grecji, Finlandii i Maroka.

Fot.: CAF — Stan

„Police” — przyszłość chemii

Na ogromne tereny, znajdujące się obok Zakładów Chemicznych w Policach wkroczyły pierwsze koparki i buldożery. Rozpoczęto pierwsze prace przy realizacji największej inwestycji polskiej chemii w bieżącym pięcioleciu — budowie olbrzymiej wytwórni nawozów.

Jej ogrom przedstawiać można różnie. Kosztować będzie ponad 2,5 miliarda złotych, a więc czterokrotnie więcej niż wszystkie zrealizowane dotychczas w „Policach” inwestycje. Po osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej do starczać będzie 823 000 ton na wozów.

Na nowe „Police II” złożą się m. in.: wytwórnia kwasu siarkowego o zdolności produkcyjnej 500 000 ton rocznie, wytwórnia kwasu fosforowego (143 000 ton rocznie), olbrzymi kompleks nawozowy z wytwórniami amoniaku (500 000 ton rocznie), azotnika (400 000 ton rocznie), zakładem produkcyjnym skoncentrowanego nawozu trójskładnikowego (azotowo-

fosforowo-potasowego), (823 000 ton rocznie). Wybudowana zostanie także m. in. wytwórnia tzw. chemigipsu — produktu z którego, w oparciu o odpady fosfogipsu, wytwarzane będą elementy budowlane.

Ale „Police II” to nie tylko same nawozy. To również m. in. port barkowy, port dla statków pełnomorskich, to dziesiątki obiektów towarzyszących, wiele kilometrów dróg, to nowe osiedle mieszkaniowe w Policach, w których zamieszka około 15 000 osób, liczne placówki socjalne, usługowe, oświatowe, kulturalne itp.

Przez kilka lat trwały badania, mające na celu ustalenie gdzie ma stanąć — koniecznie dla przyspieszonego rozwoju rolnictwa — wytwórnia wysokowydajnych i wieloskładnikowych nawozów. Do rywalizacji stanęło poza Policami kilka innych ośrodków. Ostatecznie wygrały Police.

Zadecydowało o tym kilka bardzo istotnych czynników. Obliczono, że wzniesienie takiej wytwórni właśnie tu, na stosunkowo ubogich glebach, przy wykorzystaniu uzyskanych już uprzednio doświadczeń, kosztować będzie o około 3 miliardy złotych mniej niż w innych rejonach.

Wzięto również pod uwagę inne czynniki. Fosforyty służące do produkcji nawozów dostarczane są od zagranicznych kontrahentów drogą wodną. W tym wypadku „Police” mają najdogodniejsze w kraju położenie. Ponadto fakt, iż za kład znajduje się nad odrzańską arterią wodną, stwarza możliwości odpowiedniego jej wykorzystania, do transportu nawozów w głąb kraju.

DLA ROZWOJU ROLNICTWA

Zakłady Chemiczne w Policach z już istniejących wytwórni dostarczyły ponad milion ton nawozów w czystym składniku — blisko trzy miliony ton w masie. Są one pierwszym zakładem w kraju, który nie tylko produkuje nawozy fosforowe, ale miesza je z dostarczonym azotem i potasem.

Jednak zarówno dotychczasowy Kombinat w Policach, jak i pozostałe przedsiębiorstwa wytwarzające od lat nawozy fosforowe nie gwarantowały w najbliższych latach takiego wzrostu produkcji, który byłby w stanie zaspokoić potrzeby rolnictwa wynikające z programu żywnościowego.

Konieczna więc była rozbudowa przemysłu nawozowego tak aby jego dostawy umożliwiły wysiewanie około 70 kg fosforu na hektar. Jednocześnie chodziło o to, by były to nawozy kompleksowe, zawierające równocześnie azot, fosfor i potas. Ma to olbrzymie znaczenie dla rolnictwa ze względu na skoncentrowanie dawek żywieniowych. Policka inwestycja realizowana będzie przy pomocy prze-

mysłu francuskiego. Wynika to z umowy podpisanej podczas pobytu premiera Piotra Jaroszewicza w Paryżu. Jest to przedsięwzięcie, które może służyć jako model poczynności inwestycyjnych, realizowanych przy pomocy zagranicznych kredytów i dostaw technicznych — na zasadzie spłacania należności produktem uzyskiwanym z wybudowanego obiektu.

TO JEST INTERES

Niezwykle istotne jest dla nas to, że wielki kombinat nawozowy jaki tu powstanie pozwoli realizować wielki „program nawozowy” bez dołączania obciążenia dochodu narodowego. Inwestycja w Policach będzie realizowana bowiem na zasadzie somosplatu dewizowej zaciągniętego na nią 8-letniego kredytu. Nasz francuski partner finansuje nie tylko dostawy maszyn i urządzeń lecz również wykonanie niektórych robót budowlanych.

Francuzi udzielając nam po każdym kredytu nie działali rzecz jasna z pobudek filantropijnych. Widzieli przecież w tym korzystny dla siebie interes. Bardzo istotne było dla nich to, że uzyskali w okresie słabej koniunktury na świecie bardzo atrakcyjne zamówienie na budowę olbrzymiego obiektu chemicznego. Jednocześnie zapewnił sobie możliwość dostaw surowców, na które popyt na rynkach światowych będzie niewątpliwie szybko wzrastał.

Nowa inwestycja w „Policach” realizowana jest — jak mówią budowlani — „z marszu”. Dopiero niedawno nie, które ciągi produkcyjne „Police I” uzyskały pełną zdolność produkcyjną, a już realizuje się szeroki program ich unowocześnienia tak by dotrzeć do kroku światowej techniki, zwiększyć produkcję nawozów w oparciu o już istniejące urządzenia.

Powstaje tu równocześnie pierwsza w kraju, a jedna z nielicznych w Europie wytwórnia tzw. bieli tytanowej o zdolności produkcyjnej 38 000 ton rocznie. Jej rozruch mechaniczny ma się rozpocząć w bieżącym roku, technologiczny w roku przyszłym. Na bieli tytanową, którą kupowaliśmy dotychczas za granicą, znacznie obciążając nasze konto dewizowe, czekają przemysł: farb i lakierów, włókien, papieru, papieru, motoryzacyjny, szklarski i ceramiczny.

Załoga „Police” dobrze zdawała i zdaje swój produkcyjny i inwestycyjny egzamin. Niewątpliwie również pomyślnie wypadnie i ten — związany z budową i uruchomieniem „Police II”.

JERZY KUBIAK

Bez komputera

Znak ekonomicznego myślenia

Kto interesuje się naszą gospodarką nieco więcej niż wymaga tego zakup chleba, telewizora czy butów, ten doskonale wie, jak wiele znaczy dostatek atrakcyjnych towarów nie tylko dla samopoczucia kupujących, ale i dla ekonomicznej sprawności. Seria decyzji kierownictwa partyjnego i rządu zobowiązuje producentów do szczególnej dbałości o rynek detaliczny ponownie zwrócić uwagę na ten fakt, który od lat nie schodzi ze spisu spraw najważniejszych.

I oto mamy do czynienia z ruchem, który, jeśli zostanie upowszechniony, sprawi może wiele dla tej sprawności, dla tego samopoczucia, ba, więcej nawet niż wydatek niejednego dziesiątka milionów dewizowych złotych na zakup zagranicznych towarów dla krajowego rynku. Chodzi o wprowadzenie reguły, na początek w jednym tylko resecie, wedle której ludzie przygotowujący produkcję nowych towarów, będą się starali o to, by ich wyroby uzyskały od razu znak wysokiej jakości, już w okresie projektowania. Aby pojąć sens tego wydarzenia warto przypomnieć obecną praktykę.

Otóż do egzaminu na znak jakości — „jednynkę”, symbolizującą najwyższe cnoty radioodbiornika, rowaru, makaronu — stają gotowe wyroby, produkowane seryjnie od lat. Jak wynika z udokumentowanych faktów, wielu producentów nie sili się specjalnie na

korzystną prezentację swoich pretendentów. Bo przecież to rzeczoznawcy muszą udowodnić, że produkt na odzwierciedlenie nie zasługuje. Co więcej zakład podsuwający swój produkt uzyskuje niemal za darmo — opłaty są tu raczej symboliczne — fachową eksperturę technologii i konstrukcji wraz z receptą co zrobić, aby towar mógł zmieścić się w klasie jakości „1” lub „Q”.

Obserwując cały ten proceder zgłoszeń i poprawek, wielokrotnych „podejść” opisywanych w tomach korespondencji, nie sposób oprzeć się odczuciu marnotrawienia czasu. Mały sens ma przecież poprawianie gotowego dzieła przygotowanego przez jedną grupę inżynierów, aby odpowiadało kryteriom ustanowionym przez inną grupę. Wysoka, kwalifikowana jakość powinna być wynikiem świadomego podejmowanej pracy. I to przekonanie wzięło wreszcie górę wśród twórców — w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego. Eksperti z Centralnego Biura Jakości Wyrobów ocenić będą towary w fazie technicznego przygotowania produkcji seryjnej. Ten oczywisty triumf logiki inżynierskiej powinien sprawić, iż towary rynkowe

przechodząc będą na świat „jednynką”.

W najbliższych miesiącach przygotuje się i zbada w ten sposób pół tysiąca nowych towarów przygotowywanych w biurach konstrukcyjnych przemysłu maszynowego. I usunie ewentualne wady, które uniemożliwiałyby uzyskanie znaku jakości. Efekt tego rozwiązania mierzony tylko w kosztach, nie licząc czasu, można łatwo sobie wyobrazić w postaci różnicy między — upraszczając, oczywiście — ceną poprawienia rysunku roboczego a wydatkami na przekonstruowanie gotowego wyrobu, łącznie ze zmianą oprzyrządowania, wymiana materiałów itp. Poprawka na papierze — to czynność intelektualna o ileż tańsza od inwestycyjnej, dokonywanej w metalu.

Eksperti z CBJW chcieliby w podobny sposób uczestniczyć przy przygotowywaniu wszystkich nowych wyrobów, we wszystkich przemysłach, choć zdają sobie sprawę z ogromu pracy, jaki wyniknie w przypadku przyjęcia takiej reguły. Przy przyjęciu dla wyrobów rynkowych obowiązku uzyskania „jednynki” — rozwiązuje się bowiem kwestia „nowości”.

We współczesnym przemysle jakość — walory użytkowe, trwałość i solidność wykonania — to efekt sztuki inżynierskiej, zarówno od strony konstrukcji patrząc, jak też wykonania, wymuszonego w przewidzianej części przypadków przez technologię. Gwarantowanie wysokich walorów towarom rynkowym już w chwili powstawania, to tylko kwestia organizacyjna, co prawda skomplikowana, ale przecież do rozwiązania wówczas, jeśli pomysł sprawdzony w przemyśle maszynowym złączy się z odpowiednimi stymulatorami ekonomicznymi. Wprawdzie rynek wchłania jeszcze pewną liczbę produktów bez tego znaku: mebli, pralek automatycznych, samochodów, odbiorników kolorowej TV, żywności, konfekcji — ale to już przecież ostatnie lata rynku produkcyjnego.

Ze społecznego punktu widzenia, zdyscyplinowanie inżynierskiej, intelektualnej działalności na wzór obowiązującej przy robotniczym warsztacie reguły „zrob dobrze za pierwszym razem” wnoszą sporo wartości, można rzec, niematerialnych.

ROMAN LENCEWICZ

SIRONA

GŁOS — 7 VII 1976

Anonimowi bohaterowie Olimpiady

Zanim zafascynowani sportowymi emocjami sięgniemy przed odbiornikami telewizyjnymi, by przyglądać się Igrzyskom Olimpij

skim w Montrealu, pomyślmy chwilę o armii anonimowych inżynierów, techników, kamerzystów i realizatorów, którzy będą animatorami tego wszystkiego, co zobaczymy.

Niedługo z 17 różnych miejscowości — gdzie rozgrywać się będą poszczególne konkurencje sportowe — popłyną sygnały elektroniczne do wielkiej montrealskiej centrali radiowo-telewizyjnej ORTO (Olympics Radio and Television Organization). Przewiduje się, że większość reportaży przekazanych będzie drogą elektroniczną. Setki kamer sprzężonych z aparaturą dźwiękową rejestrować będą nieprzerwanie przebieg sportowych rozgrywek i za pośrednictwem kabli lub łącz radiowych — transmitować te informacje do gmachu ORTO.

W centralnym ośrodku dyspozycyjnym ORTO, w którym znajdować się będą studia telewizyjne i radiowe, sygnały ze sportowego frontu poddane zostaną elektronicznej obróbce i rozdzielaniu. Kanadyjczyki zapewnią wszystkim odbiorcom tzw. obiektywne obrazy i dźwięk międzynarodowy. Będzie to taki obraz akcji, w którym na podkładzie dźwiękowym odgłosów stadionu podane będzie np. nazwisko zawodnika, wynik oraz upływający czas. Część sygnałów będzie szła, potocznie mówiąc na żywo, a część na zapis. O tym co zapisać, a co dać na żywo decydować będzie międzynarodowy sztab operacyjny, uwzględniający życzenia poszczególnych państw, których ekipy — zainstalowane w centrali ORTO — nadawać będą wybranym przez siebie reportażom ostateczną formę. Pod koniec każdego dnia organizatorzy oferować będą swoim abonentom 20-minutowe podsumowanie najważniejszych wydarzeń.

Gdy obrobione elektronicznie informacje i reportaże będą gotowe do wysyłki, specjalna aparatura nadawcza zainstalowana w ORTO prześle je drogą radiową do odpowiednich satelitów komunikacyjnych, których spora liczba już czeka. Rolę przekaznika w transmisjach olimpijskich do Europy spełniać będzie satelita INTELSTAT zainstalowany nad Oceanem Atlantyckim na orbicie o promieniu ok. 22 000 mil. Przez dwa kanały tego satelity przekazywane będą programy multilateralne — tzn. interesujące wiele krajów — oraz programy unilateralne, przeznaczone dla konkretnych państw.

Sygnały elektroniczne emitowane przez satelitę — zawierające sprzężony obraz i dźwięk — odbierane będą przez kilka naziemnych stacji europejskich. Transmisje dla Polski odebrane zostaną najprawdopodobniej przez stację w Raisting w RFN, tam — lub w Pradze —

**Wszyscy
będziemy
w Montrealu**

przetworzone na system Interwizji 625 linii SECAM i wysłane dalej z zachowaniem następującego podziału: Programy unilateralne przesłane będą via Pragę, drogą kablową do Katowic, a potem z Katowic do Warszawy, za pomocą łącz radiowych. Natomiast programy multilateralne drogą łącz radiowych via Berlin do Warszawy.

Cała Olimpiada transmitowana będzie w kolorze. Zaznajomieni z techniką wiedzą, że telewizja wielu krajów emituje program kolorowy w tzw. systemie PAL, podczas, gdy niektóre kraje — w tym kraje członkowskie Interwizji i Francja — w systemie SECAM. Nadawane w systemie PAL programy muszą być odbierane w systemie SECAM po przejściu przez tzw. transkodery — urządzenia rozszyfrujące sygnały jednego systemu, a następnie zaszyfrowujące je w drugim systemie. Notabene konstruktorem pierwszego na

świecie transkodera jest Polak — inż. A. Bartosik. W warszawskim studio olimpijskim — przystosowanym specjalnie do programów TV kolorowej — sztab inżynierów i techników zabezpieczył na wypadek awarii z wielokrotność systemu aparatury transmisyjnej. Na wszelki wypadek ustalono też sieć awaryjną łączy TV.

Dla dyżurnych inżynierów Olimpiada będzie przede wszystkim okresem nietrwałej pracy. Realizowanie programu olimpijskiego wymaga bowiem zdecydowania i refleksu, jakiego nie powstydziłby się mistrzowie olimpijscy. Niejednokrotnie w sytuacji, gdy na łączach występować będą zakłócenia — oby jak najmniej groźne, inżynierowie zmuszeni będą błyskawicznie decydować jak obejść odcinek, na którym te deformacje się pojawiły.

Na ekranach odbiorników telewizyjnych wszystko zdaje się proste. W miękkich fotelach zapominamy często o wspaniałej technice, dzięki której będziemy gościć na olimpijskich stadionach, widząc o wiele więcej niż zgromadzeni tam kibice, nawet ci z łóż honorowych. Wszedobylskie kamery telewizyjne okazują się bowiem o wiele sprawniejsze niż nasze zmysły postrzegania. To co obecni na stadionie zobaczą z kilkudziesięciu, a w najlepszym wypadku kilku metrów, telewizja pokaże z bezpośredniej bliskości. Kamery towarzyszyć będą zawodnikom podczas trwania biegu, by na mecie dosłownie zająć im w oczy, obnażyć smutek, a nie raz i rozpacz pokonanych czy ogłosić telewizzom radość zwycięzców. To co się dzieje w rze cywistości w ułamku sekundy, na ekranie TV będzie zwolnione i powtórzone kilka razy.

Igrzyska olimpijskie bowiem to nie tylko postęp w sporcie, mierzony w sekundach, metrach i punktach. To także uprzedmiotnienie postępu nauki i techniki, dzięki której tak łatwo możemy oglądać świat.

GRZEGORZ ROMANISZYN

Gnieźnieński patronat

Nie święci szyją dobre buty

Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej odziedziczył po swych poprzednikach — ZMS, ZSMW i SZMW — wiele cennych inicjatyw i sprawdzonych już form społecznej aktywności. Jedną z nich, przynoszącą znaczne korzyści ekonomiczne i wychowawcze są młodzieżowe patronaty — nad budownictwem mieszkaniowym, nad szczególnie trudnymi odcinkami produkcji itp.

Patronaty młodzieżowe zyskały sobie również uznanie starszego pokolenia, szczególnie tam, gdzie nie były jedyną akcją dla sprawozdawczości, lecz niosły konkretną pomoc, rozwiązywały problemy. I takiego właśnie patronatu szukałem. Jest ich bardzo wiele, ale wybrałem właśnie ten — w Gnieźnie.

Chcemy to robić lepiej

Na wołowej, garbowanej skórze nie da się spisać tego, co mają do zarzucenia klienci producentom obuwia, a co najgorsze — najczęściej mają rację. Bardzo tegie głowy biedzą się od lat nad tym, w co obuwać nasze różnorodniarzy stopy, a rezultaty wciąż są mizerne. Wśród tych, którzy jeszcze tak niedawno zbierali mniej lub bardziej zasłużone cegiełki, byli młodzi pracownicy Wielkopolskich Zakładów Obuwia w Gnieźnie. I byłoby tak do dzisiaj, gdyby któregoś dnia ktoś nie powiedział po prostu: „Do diabła z taką robotą!”

Bo to też prawda. Praca przy taśmie produkcyjnej jest ciężka i monotonna. Czasem zmieni się wzór, czasem kolor skóry, czasem wielkość elementów. A na co dzień, przez osiem godzin te same, znane na pamięć, nużące czynności. Nic więc dziwnego, że nie jedynie bodźcem są tu wysokie zarobki. Każdy chciałby jeszcze trochę tego wierzyć, że ten trud komuś naprawdę służy. Były czasy, że pracownicy WZO chcieli — tak jak wszyscy — wnieść coś swojego do naszego wspólnego dorobku. Podejmowali więc zobowiązania o ponadplanowej produkcji. Godzili się na dodatkową pracę tak szczerze, jak tylko szczerzy młodzi być potrafili. A ludzie ich nie oszczędzali: „Zobowiązania podejmują. Będą więcej produkować tych butów, których i tak nikt nie kupuje”.

Nie! Do diabła z taką robotą!...

Tak więc na zebraniu prezydium ówczesnego zarządu za

kładowego ZMS jednego dnia posiedzieli dłużej. Wymyślili „patronat” — coś bezkształtnego, coś, co potem długie żmudne miesiące trzeba było wypełniać treścią. Wiedzieli wtedy tyle, że coś z tymi butami trzeba zrobić i że zrobić to powinna młodzież, chociażby dlatego, że stanowi większość załogi, że ponad połowę z tego stanowią członkowie organizacji. To było prawo statystyczne. Moralne zaś prawo za wierzało się w tym, że co roku blisko 100 najlepszych ze swego grona rekomendowali do partii. W polepszeniu wyników produkcji widzieli swoje ważne partyjne działania.

Zaczęli skromnie. Jeden z ciągów produkcyjnych obsadził sam. Wybrali spośród siebie 120-osobową grupę stawiając jeden wszakże warunek: nie chodzi o najlepszych, lecz wszystkich powinni być młodzi. — Ryzyko było spore — wspomina przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP, Henryk Gedeck. — W Gnieźnie nie ma tradycji w obuwnictwie. Ci, którymi obsadziliśmy pierwszy patronacki ciąg, umieli do kładnie tyle samo co inni, a przecież mieli robić obuwie na eksport.

Przy taśmie produkcyjnej, w kontroli i dozorcze stanęli rówieśnicy, co rozdziło na początku dodatkowe problemy. Dyrekcja zakładów od razu „rzuciła ich na głęboką wodę”, proponując nowy wzór, na początku szło więc marnie, ale potem zaczęli przodować w zakładzie. Zdobyli doświadczenie, nagromadzili sporo spostrzeżeń, zebrali się chętni — zaproponowali drugi patronat, tym razem nad produkcją obuwi dla dzieci. Teraz myślą o objęciu kolejnego — wyrobów z poliuretanu, ciagu, na którym z jakością nie jest najlepiej. Dzisiaj o pionierach patronatu: kierujących ciągami mistrzach — Jacku Przybylskim i Ryszardzie Perczaku, o przewodniczących kół ZSMP na ciągach produkcyjnych: Iza belę Eliasza, Barbarze Binieckiej, Mirosławie Czechowicz czy Józefie Wachalku, mówi się z uznaniem, choć zaproponowali młodym zdawałoby się niewiele — „robić to samo, tylko że lepiej”.

„Żeby się życie nie błakało”

Chodząc po zakładzie, zatrzymaliśmy się na dłużej w gabinecie metodycznym, jednym z najlepiej wyposażonych w województwie poznańskim. Tu odbywają się wszelkie szko-

lenia, m. in. wzorowo zorganizowanej zakładowej szkoły aktywu. Jest ona jak gdyby uwieńczeniem organizacyjnej roboty wśród młodzieży, roboty, w której problemów nie brakuje. Od tak dokuczliwych, jak brak mieszkań, żłobka, bu downego nader powoli zakładowego klubu kultury, po takie jak wychowawcza działalność wśród „chłopów-robotników”, trafiających licznie do zakładów, tych, co to „wstawali kiedy chcieli i kiedy chcieli brali się do pracy”.

Takich, w których trzeba wykształcić nowe nawyki, ZSMP stara się nie przeoczyć, proponując coś, z czym zetknął się po raz pierwszy. Każdego z podejmujących pracę we wspomnianym już gabinecie metodycznym odwiedzają ci wszyscy, z którymi rozmowa jest niezbędna, a więc mistrzowie, bhp-owcy, przedstawiciele organizacji itp. Nie błąka się on — jak w satyrycznym polskim filmie pt. „Nowy” — po zakładzie, nie szuka, nie prosi.

Jest w Wielkopolskich Zakładach Obuwia coś, co przybysza zastanawia od razu: po nad połowa załogi dojeżdża do zakładów i to nieraz z daleka, powstaje więc natarczywe pytanie — dlaczego im się chce? Chyba dlatego, iż pracownicy uświadamiają sobie, że w żadnym z innych zakładów w Gnieźnie nie ma tak dobrych warunków pracy, że w niewiele bliżej do domu, że tak serdecznie i poważnie. Robi się to dla nich po to — jak mówi Henryk Gedeck — „żeby się życie nie błakało”. Wspólne wycieczki autokarowe, robotnicze festyny w wolne soboty, wspólne wieczory w teatrze, koła zainteresowań, jak np. powstałe ostatnio własny klub filmowy, klub jeździecki, który wyposażono za pieniądze wypracowane przez młodych w ramach Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży, jak to chociażby, że w ubiegłym roku wszyscy chętni skorzystali z wczasów. Pracownicy to widzą i cenią, stąd więc chyba zrodził się pomysł patronatu, gremialnego uczestnictwa w majowej Niedzieli Czynu Partyjnego, udział każdej brygady w konkursie pod hasłem: „po nas poprawiać nie potrzeba”.

Gdybyśmy nie zeszli do zakładowego laboratorium wzorniczego chyba zupełnie zapomnielibyśmy o butach. Czy znaczy to, że już teraz gnieźnieńskie zakłady opuszczać będą jedynie buty doskonałe? Niezupełnie. Kompetencje młodych kończą się w pewnym momencie i znów stajemy twarde „butami na ziemi”. A więc powraca sprawa nie zawsze najlepszych surowców, o które trzeba i tak ponad miarę zabiegać, nie zawsze na czas i należyte jakości i ilości trafiają do zakładów detale zwane obuwniczą galanterią, nie zawsze zakłady będą produkować to, co chcą, lecz to, co zamówi handel. Jeszcze wielu ludzi zdrze zębów, za nim zmieni się styl pracy producentów obuwi i ich kooperantów, styl, w którym młodzi z Gniezna uczynili już postęp znaczący.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Mennica Celtów sprzed 2000 lat

Kto przyniósł postęp na ziemię

O życiu ludzi w różnych czasach informują współczesnego nam badacza najczęściej źródła pisane. W odtworzeniu życia w okresach, z których nie zachowały się informacje pisane, pomocne są w ogromnym stopniu znaleziska archeologiczne. Wyjaśnieniem jednego z ostatnich odkryć archeologicznych zajęli się naukowcy z pracowni spektrograficznej Muzeum Archeologicznego w Krakowie. Oto w roku 1954, gdy powstawała Nowa Huta, wykopano na terenie ówczesnej wsi Mogiła wiele znalezisk, wśród których uwagę archeologów zwróciły gliniane formy z okrągłymi wgłębieniami. Przypuszczano, że mogły one służyć do wyrobu monet przed dwoma tysiącami lat.

Po długotrwałych badaniach przypuszczenia te się potwierdziły. W okresie około I wieku przed naszą erą, w prahistycznej osadzie, znajdującej się w miejscu dzisiejszej Nowej Huty, była czynna celticka mennica, bijąca monety — zapewne ze złota, srebra i miedzi.

Odkrycie to dowodzi, iż na tysiąc lat przed Mieszkim I istniał na ziemi polskiej — w okolicy obecnego Krakowa — ośrodek władzy, którego naczelnik czy wódz, miał prawo bicia monet. Wytwarzany tu-

taj typ owych pieniędzy wskazuje na ich pochodzenie celtyckie. Formy z Nowej Huty są pierwszym tego rodzaju znaleziskiem w naszym kraju. Odkrycie to pozwala na ustalenie zasięgu Celtów i roli, jaką odegrali na ziemiach polskich.

Ten lud indoeuropejski, zajmujący około 2000 lat przed naszą erą dorzecze górnego Renu, Dunaju i Menu, rozprzestrzenił się w następnych stuleciach we wszystkich kierunkach. Na przełomie IV i III wieku p.n.e. przeniknęli oni na ziemię Śląska i Małopolski, gdzie od tego czasu rozwijała się początkowa kultura celtycka, niosąca z sobą wynalazek koła garncarskiego, udoskonalone metody obróbki żelaza i inne ważne udogodnienia dla ówczesnych mieszkańców ziem polskich.

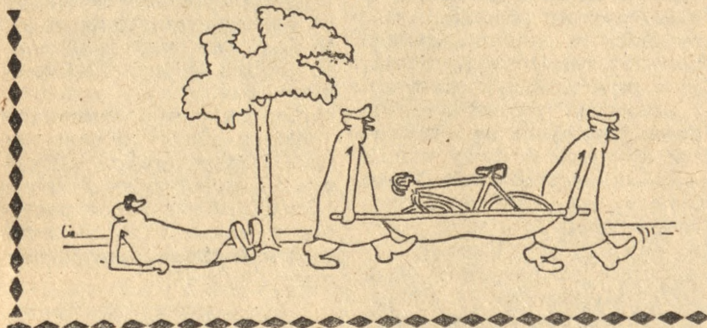
Wpływy celtyckie na prehistorycznym terenie Polski stanowią między innymi tematykę badań naukowych, prowadzonych przez Katedrę Archeologii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, kierowaną przez prof. dr. hab. Janę Zakę. Wyjątkowo cennych odkryć w tej dziedzinie dokonała archeologiczna ekspedycja kujawska z UAM, która poinformowała nas o wynikach swoich prac.

Jeszcze do niedawna liczne kontrowersje budził w dysku-

sjach naukowych pogląd na charakter kontaktów Celtów ze społeczeństwem Kujaw. Ostatnie badania ekspedycji kujawskiej z UAM wykazały, że kontakty owe nie ograniczały się — jak dotychczas sugerowała większość badaczy — wyłącznie do wymiany handlowej.

Prowadząca na Kujawach badania archeologiczne, poznańska ekspedycja pod kierownictwem dr. Aleksandry Cofy-Broniewskiej, uważa, iż z całą pewnością przyjąć należy przybycie grup ludności celtyckiej w ten region i silne oddziaływanie jej przedstawicieli na kulturę ludności miejscowej. Ruchy ludnościowe Celtów miały miejsce w I stuleciu przed naszą erą, a przybyły nie tylko oddzielne skupiska, lecz zgodnie współżyli z ludnością miejscową, co doprowadziło do przyswojenia sobie przez społeczeństwa Kujaw wielu cech kultury celtyckiej i do szybkiej ich asymilacji w środowisku miejscowym. W wyniku tego powstała regionalna grupa kulturowa o cechach mieszanych.

Napiływowa ludność celtycka przyswoiła na dawne tereny ziem polskich wiele podstawowych reguł kulturowych i najnowszych ówczesnie zdobyczy w skali środkowoeuro-



Lato poznańskich studentów

Wypoczynek wraz z nauką i pracą

Interesującą przedstawia się tegoroczny program wakacyjny młodzieży akademickiej środowiska poznańskiego. Na rozpoczynającą się właśnie, z rozmachem przygotowaną przez Zarząd Wojewódzki SZSP w Poznaniu akcję „Lato-76” (obejmuje ona swym zasięgiem około 13 000 studentów) składają się setki różnorodnych imprez: wczasowe, biwaki, zgrupowania artystyczne i specjalistyczne, po obozy naukowe i szkoleniowe i — oczywiście — studenckie praktyki robotnicze. Ich miejscem będą zarówno ośrodki krajowe jak i zagraniczne.

RÓŻNORODNOŚĆ W CZASOWANIU

4 500 osób skorzysta z form wypoczynku wczasowo-turystycznego spędzając wakacyjne dni na obozach typowo wypoczynkowych i specjalistycznych (językowych, żeglarskich, jeździeckich, rowerowych, taterniczych i przewodników turystycznych) oraz na wycieczkach zagranicznych; zbiorowo i indywidualnie wyjedzie do większości państw Europy 800 słuchaczy poznańskich uczelni.

Po raz pierwszy studenci naszego środowiska wezmą udział w obozach zdrowotnych (m. in. 90 osób ze schorzeniami układu ruchu wypoczną i leczą się będzie w Władysławowie), a także — rodzinnych, przygotowanych dla akademickich małżeństw z dziećmi do lat trzech.

NA PRAKTYKĘ Z PASZPORTEM

Dużym powodzeniem wśród studenckiej braci cieszą się międzynarodowe obozy pracy oraz praktyki zagraniczne. Wyprowadzenie na nie sprawia radość — nie tylko z powodu oczekiwanych atrakcji turystycznych, ale stanowi ono jednocześnie formę wyróżnienia za osiągnięcia w nauce i działalności społecznej. Wczasy „z paszportem” dają możliwość pracy w odmiennych warunkach, a zarazem stwarzają okazję do poznawania uroków turystycznych obcego kraju — bowiem część pobytu przeznaczona jest na zwiedzanie. Rzecz jasna, za zarobione w czasie praktyki pieniądze.

Większość uczestników tegorocznych praktyk i obozów wy-

jedzie do ośrodków zaprzyjaźnionych z Poznaniem, m. in. do Charkowa, Brna, Cottbus. Część jedzie również do krajów kapitalistycznych — np. grupa studentów Politechniki Poznańskiej do RFN.

ŁĄCZYĆ PRZYJEMNE Z POZYTECZNYM...

...to dewiza przyswiecająca uczestnikom obozów naukowych. Podczas paru tygodni pobytu w danym regionie wykorzystują oni swoją wiedzę i umiejętności z pożytkiem dla miejscowej ludności, włączając się do życia. Wyniki prowadzonych badań służą do opracowywania programów rozwoju określonych miejscowości bądź jednostek administracyjno-geograficznych, a także ich autorem jako załączki czy fragmenty prac seminaryjnych, dyplomowych, magisterskich na uczelniach. Program owych obozów uzupełniony jest oczywiście zajęciami o charakterze relaksowo-wypoczynkowym.

W sumie, tego lata 1035 studentów weźmie udział w 79 obozach naukowych; na ich czoło wysuwają się trzy tzw. kompleksowe: w Jezioroku (woj. sieradzki), w Koninie oraz w Trzciance (woj. piłki), na których młodzież pod kierunkiem pracowników naukowo-dydaktycznych kontynuować będzie rozpoczęte w poprzednich latach badania. Wśród nich — badania dzieci w wieku szkolnym, czy prace związane z ochroną środowiska.

WARSZTATY ARTYSTYCZNE

Na czoło imprez o charakterze kulturalnym wysuwają się kolejne — czwarte „Warsztaty Artystyczne”, które podobnie jak przed rokiem odbędą się w Koninie, w pierwszej połowie sierpnia. W zgrupowaniu uczestniczyć będą wszystkie czołowe zespoły środowiska, a nadto kilkanaście grup artystycznych i solistów z całego kraju. Podstawowym celem „Warsztatów” jest stworzenie warunków do pracy twórczej — więc do przygotowania programów na nadchodzący rok akademicki, a zarazem sposobność do wzajemnych konfrontacji dorobku poszczególnych zespołów oraz dostarczenie miejscowej publiczności zestawu imprez o

wysokich walorach artystycznych.

Kilka ugrupowań artystycznych przygotowujących będzie repertuar na obozach indywidualnych. W Poznaniu natomiast w miesiącach wakacyjnych w kulturalne centrum międzynarodowe — Interklub przemieni się „Od Nowa”.

PRAKTYKI ROBOTNICZE I OBOZY SZKOLENIOWE

Około 5 000 studentów roku zerowego, czyli tych którzy w wyniku egzaminów wstępnych zdobyli indeksy, w sierpniu i we wrześniu uczestniczyć będzie w studenckich praktykach robotniczych, pracując na terenach przedsiębiorstw i budów województw: poznańskiego, kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego i pińskiego. Z SPR-ami kierownictwo Zarządu Wojewódzkiego SZSP wiąże jak zwykle spore nadzieje na wyselekcjonowanie tam przyszłych członków i działaczy Związku. Albowiem na tego rodzaju obozach najlepiej zdaje się egzamin z dojrzałości obywatelskiej i organizacyjnej oraz z zaangażowania.

Organizatorzy studenckiego lata zadbali, by czas po pracy młodzież spędzała kulturalnie i atrakcyjnie. Służy temu przygotowany program rozmaitych

spotkań i imprez rozrywkowych.

Nie sposób na zakończenie nie wspomnieć o obozach szkoleniowych dla studenckiego aktywu — środowiskowych i centralnych na których nie zabraknie przedstawicieli Poznania. Ponadto we wrześniu Mierzyn koło Międzybózia będzie tradycyjnie miejscem Studenckiej Szkoły Aktywu.

Akademickie „Lato-76” upływie więc pod znakiem czynnego wypoczynku i pracy: atrakcyjnie i pożytecznie. I dla samych studentów i dla społeczeństwa Wielkopolski. (wig)

Echa naszych publikacji

Urządzimy się korzystając z kredytu MM

Dwa tygodnie temu, na kolumnach poświęconych „sprawom nie tylko młodych” zamieściliśmy artykuł, traktujący o blaskach i cieniach udzielanych młodym małżeństwom kredytów. Publikacja nasza spotkała się ze zrozumieniem w poznańskim oddziale Narodowego Banku Polskiego, którego główny specjalista — Jerzy Bakutis poinformował nas, iż wiele z proponowanych w artykule zmian zostało bądź zostanie w najbliższym czasie wprowadzonych w życie. Tak jak proponowaliśmy przy spisywaniu umowy jedynym podstawowym dokumentem jest dowód osobisty małżonków, bez konieczności przedstawiania aktu zawarcia małżeństwa. Wydaje się już również książeczki czekowe zawierające 8 odcinków, będą równie takie, które zawierają 16 „czeków”, co wyeliminuje zbyt częste odwiedzanie PKO przez klientów w celu „odświeżenia” książeczki.

Wprowadzono również zasadę, iż książeczka wystawiana jest na dwie małżonki, a na specjalne życzenie tylko na jedno z nich, co zakończy uciążliwe odwiedzanie sklepów przez oboje z kredytobiorców. Reszta naszych postulatów przekazana zostanie, wraz z uwagami pracowników poznańskich placówek do Departamentu Kredytów Ministerstwa Finansów. Należałoby więc sobie (a raczej młodym małżeństwom) życzyć aby w podobny sposób na proponowane przez nas udogodnienia spojrzeli wszyscy zainteresowani rozwojem kredytów MM, a przede wszystkim handel. (ask)

Wakacje z plecakiem



We wszystkich regionach kraju trwa obecnie pełnia sezonu wypoczynkowego, o czym nie da zapomnieć — świetna dla odpoczywających — upalna pogoda. Młodzież szkolna, spędzająca swe wakacje na różnych koloniach i obozach, bierze także udział we wczasach wędrownych. Tradycyjną i zawsze pełną wrażeń jest turystyka piesza. Na zdjęciu: uczniowie szkoły zbiorczej z Rudzienia (województwo olsztyńskie), którzy nad wszystko przedkładają urok pieszych wędrówek. Przebywają obecnie na dwutygodniowym obozie wędrownym, na trasie Puck — Celbowo.

Fot. — CAF — Ukielewski

Urok wspólnego muzykowania

nie ma tradycji zespołów muzycznych. Bardziej przykładano się tu do olimpiad przedmiotowych niż do muzykowania. Chęć śpiewania u młodych nie objawiła się wcale tak żywotowo, jak można by sądzić. W szkole królował zespół mocnego uderzenia. Profesor Konrad Gawalek próbował różnych sposobów, aby młodzież zachęcić do śpiewania w chórze. Niestety, w konkurencji z piosenką przegrywał. Wtedy zaprzyjaźnił się z zespołem, a członkom swego chóru proponował, czy nie zechcieliby śpiewać wokaliz do repertuaru swego idola. Chcieli i to jak jeszcze. Potem zaczął wprowadzać utwory na 3-4 głosy, aby ich przekonać, że i takie pieśni można śpiewać z przyjemnością. Nie zapomnieli, że do tego królowały przebojowe piosenki i wiedzieli, że na siłę nie można go zastąpić klasyką, że do innego rodzaju muzyki trzeba dopiero młodych prze-

lituje w szkole — dodają Sylwia Piwecka, Hanna Szware, Marek Antkowiak. Dzięki tej przynależności można będąc uczniem pierwszej klasy mieć autorytet jakby się było w najstarszej.

Profesor Gawalek też twierdzi, że występ w uniwersyteckiej auli cementował zespół. Część spośród śpiewaków ukończyła szkoły muzyczne, reszta wykazuje dużą muzikalność, wszyscy zaś ambicję i chęć śpiewania repertuaru trudnego.

Wspólne muzykowanie tak im się spodobało, że na próby zaczęli się zjawiać regularnie. Dobrze to musiało być śpiewanie, skoro po dwóch latach, a więc w okresie, który daje się chórowi na rozpamiętanie, oni zostali wyróżnieni spośród chórów szkolnych. Nadano im rzadki tytuł reprezentacyjnego zespołu Kuratorium Oświaty i Wychowania województwa poznańskiego. Występowali

W ubiegłym roku szkolnym dali 19 koncertów. Dyrektor liceum, Mieczysław Podgórski, pisał, aby nie było ich zbyt wiele i by nie przeszkadzały w nauce. Nie ma ambicji hodowania artystów. Na stworzenie chóru, owszem, bardzo mu zależało. Wprawdzie małe zespoły mogą szybciej przygotować program i łatwiej zabić nęć, a przez to dodać splendoru również szkole, lecz w takim zespole znajduje satysfakcję zaledwie garstka uczniów. Reszta kibicuje. A przecież nie o kibiców chodzi, tylko o czynne zaangażowanie jak największej liczby uczniów, by rozwijali się wszechstronnie.

W chórze i w orkiestrze VIII Liceum śpiewa i gra ponad stu, można więc mówić o masowości zajęć. Licząc statystycznie, co dziesiąty uczeń kształci swoją wrażliwość artystyczną przy pomocy muzyki. Reszta ma do wyboru inne zespoły. Zdecydowana większość absolwentów „ósemki” będzie studiowała nauki ścisłe, politechniczne. Na szkole więc spoczywa obowiązek rządu dnia wśród nich zainteresowań pozaprzedmiotowych, wpojenia umiejętności sensownego spędzania czasu wolnego. Przynależność do chóru sprzyja takiemu ukierunkowaniu zajęć pozalekcyjnych, zgodnych zresztą z zamierzeniami przyszłej dziesięcioletki.

Gdy w lipcu na Starym Rynku w Poznaniu, z okazji inauguracji centralnych Igrzysk Młodzieży Polskiej z taśmy magnetofonowej popłynęła pieśń „Służymy ci, ojczyzno” młodzi śpiewacy będą na obozie w Niechorzu. Wspólne spędzanie wakacji należy do tradycji. Podobnie jak comiesięczne spotkania towarzyskie w Młodzieżowym Domu Kultury, próby też tam przenoszą. Tak się dobrze składa, że dyrygent chóru jest zarazem wicedyrektorem MDK-u. Zapal, z jakim młodzi traktują swój chór przeczy twierdzeniom o niepopularności tego rodzaju zespołów. Widać, że nie wszędzie są one atrakcyjnie prowadzone. Według założenia programowych zajęć pozalekcyjnych powinny być w poczynku i przyjemnością. Wszystko wskazuje, że w VIII Liceum tak właśnie je potrakto-
wano.

B. GRZEGORZEWSKA

STRONA

GŁOS — 7 VII 1976

polskie w starożytności?

pejskiej. To właśnie Celtowie przekazali takie udoskonalenia z zakresu metalurgii, jak wytop żelaza, jego nowe technologie i zespół nowych narzędzi kowalskich, co umożliwiło rozwój hutnictwa i kowalstwa. Plemiona naszego regionu zawdzięczają Celtom umiejętność obróbki kamienia, szczególnie produkcji udoskonalonych żaren rotacyjnych, jakościowo wysoką technicznie ceramikę wykonywaną przy użyciu koła garncarskiego, a także pierwsze monety, co potwierdzają w Krakowskim odkrycia archeologiczne na terenie dzisiejszej Nowej Huty.

Na Kujawach Celtowie byli inicjatorami upowszechniania techniki uprawy ziemi przy użyciu udoskonalonych narzędzi rolniczych, m. in. raclów okutych żelazem, pozwalających na właściwe wykorzystanie ciężkich, lecz urodzajnych gleb czarnoziemnych; im też przypisuje się upowszechnienie nowych wówczas gatunków uprawianych zbóż: żyta, a szczególnie znaczenie przy przechodzeniu z prymitywnego chowu na etap świadomej hodowli zwierząt domowych; prawdopodobnie również oni zapoczątkowali hodowlę kur i gęsi.

W zakresie kultury duchowej, wpływy Celtów sięgnęły najbardziej opornej na wszel-

kie zmiany sfery — wierzeń religijnych, w wyniku czego prahisteryczne społeczeństwo Kujaw inowrocławskich cechowało się swoistym połączeniem wierzeń — rodzimej tradycji i wpływów celtyckich. Bardzo silnie był rozwinięty tu kult sił przyrody. Poznańska ekspedycja archeologiczna z UAM odnalazła na cmentarzysku w Kruszy Zamkowej koło Inowrocławia bogatą serię naczyń glinianych oraz bardzo interesujące zabytki metalowe, z których na szczególną uwagę zasługuje celtycka zawieszka brązowa, zapinka do szat z żelaza i brązu — jedna z nich powleczonea emalią — oraz klamry do pasów.

Możliwość wykrywania obcych wpływów na stosunki społeczne na ziemiach polskich sprzed ponad dwóch tysięcy lat, zależy od stopnia ich zbadania. Dziedzina życia ludów celtyckich i „wtopienie” się ich kultury w kulturę rodzimą, stały się przedmiotem żywych zainteresowań i metodycznych badań stosunkowo niedawno. Zarówno odkrycia naukowców krakowskich na terenie Nowej Huty, jak i archeologów poznańskich na Kujawach, stanowią cenne przy-czynkowskie i specjalistycznych polskich ziemiach w starożytności.

WOJCIECH STASZEWSKI



...wtedy tak naprawdę polubił-
my nasze śpiewanie, poczuł-
my się zespołem...
Fot. — Archiwum

— „Tenory — zakłócenia słychać. Jeszcze raz od początku proszę”. Dyrygent podaje ton. Przespiewali jedną zwrotkę. „Za cicho” — stwierdził dyrygent. Po kolejnym odśpiewaniu nie podobala mu się czystość dźwięku, więc znów zaczęli od nowa. I wcale nie wydawali się zmęczeni ciągłymi powtórkami.

Któż z nas, dorosłych, nie pamięta zmyślenia prób szkolnego chóru. Udział w nich był obowiązkowy. Uciekało się z tych prób na wagary. A oni przychodzą z własnej woli. Kasia Landowska z VIII Liceum Ogólnokształcącego w Poznaniu przeniosła się do „dwójki”, lecz na chór do „ósemki” przychodzi dalej. Pa-sja Kasi jest muzyka. Maciej Kandulski zaliczył pierwszy rok matematyki, a chórowi w pozostałym wierny. Podobnie jak Marek Jurkowlaniec, Ryszard Wietorek, którzy maturalne świadectwa zamienili na indeksy, a na próby chóru przychodzą jak wtedy, gdy byli uczniami.

Poznańskie VIII Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza ma profil matematyczno-fizyczny. Na blisko 1000 uczniów zaledwie 60 uczę się przedmiotu nazwanego „wychowanie muzyczne”. Ci którzy „przychodzą na chór”, czynią to wyłącznie z chęci śpiewania. O przymusie nie ma mowy. Przynależność do chóru nie wpływa też w żaden sposób na ocenę, bo nabywa ją z każdego przedmiotu. Odwrotnie — gdy przed występami próby się nasilały, nauczyciele wspominali uczniom te dodatkowe godziny, które niejednokrotnie powinni przeznaczyć na zajęcia fakultatywne.

Liceum, chyba ze względu na priorytet nauk ścisłych,

Nowy etap walki o sukcesję po Mao?

O tym, co dzieje się obecnie w Chinach, w dużym stopniu decyduje stan zdrowia przewodniczącego Mao. Jest on naprawdę kiepski. Zagraniczni obserwatorzy przypisują mu raka gardła, chorobę Parkinsona, a także wylewy mózgowe. Powszechnie się uważa, iż 82-letni Mao prawie zupełnie utracił już równowagę. Opinie te znajdują pewne potwierdzenie w opublikowanym 15 VI eufemistycznym oświadczeniu rzecznika prasowego chińskiego MSZ, które mówi, iż przewodniczący nie będzie już więcej przyjmował gości zagranicznych ze względu na „podeszły wiek i liczne zajęcia”. Odczytać to można także jako zapowiedź wkroczenia Chin w nowy etap walki o sukcesję po Mao.

Komunistyczna Partia Chin od wielu lat, a konkretnie od czasów tzw. Wielkiego Marszu (1934—35) jest wewnętrznie podzielona. Frakcji jest wiele, ale w walce, na razie tylko na cytaty z myśli Mao, zasadniczą rolę odgrywają trzy, a właściwie dwie.

Grupa „umiarkowanych pragmatyków”, której przewodniczył ongiś premier Czou En-laj, a potem Teng Siao-ping, człowiek kilkakrotnie odsuwany od władzy, następnie rehabilitowany i obdarzony zaufaniem „wielkiego sternika”, obecnie pozbawiony wszelkich stanowisk partyjnych i rządowych, reprezentuje dziś, mniej lub bardziej jawnie, wiceprzewodniczący Biura Politycznego

Czen Si-lin, wicepremier Li Sien-nien oraz wicepremier i minister obrony narodowej Je Cien-ing. Grupa ta próbuje lansować bardziej elastyczną politykę wewnętrzną i zagraniczną, stara się podejmować konkretne kroki w celu rozwiązywania palących problemów, a także proponuje reformy o ograniczonym zresztą zasięgu.

W stanie wrogości wobec niej znajdują się radykalni lewacy, za którymi stoi autorytet i kult przewodniczącego Mao. W ich skład wchodzi tzw. rewolucyjni szanghajscy, m. in. wicepremier Czung-czao, wiceprzewodniczący Biura Politycznego i wicepremier 39-letni Wang Hun-wen, członek Biura Politycznego Jao Wen-juan oraz — a właściwie przede wszystkim — czwarta żona przewodniczącego Mao, była aktorka, porwycza Ciang Cing, której powszechnie przypisuje się wywołanie tzw. rewolucji kulturalnej w latach 1966—69.

Grupa ta operuje ładnie brzmiącymi sofistykami i ultra rewolucyjnymi hasłami, za którymi stoi chęć ukrycia fatalnego stanu gospodarki, niskiej stopy życiowej ludności, masowych represji i tortur oraz braku podstawowych swobód demokratycznych, wyniszczania mniejszości narodowych, militarystyki kraju i siania wzajemnej podejrzliwości.

Radykalowie zarzucają „umiarkowanym” przywiązanie do zbyt wielkiej wagi do

wzrostu produkcji kosztem osłabienia walki klasowej oraz przeciwstawianie się linii strategicznej przewodniczącego Mao i jemu samemu bezpośrednio, rozpętanie prawicowych „burżuazyjno-rewolucjonistycznych” wiatrów i próby narzucania „kapitalistycznych” metod. Kampania prasowa prowadzona bezpośrednio przeciwko Tengowi jest w rzeczywistości wymierzona przeciwko zamiarom w styczniu premierowi Czou En-lajowi i zwolennikom jego linii. Tak też trzeba interpretować fakt, iż postać ta coraz rzadziej wymieniana jest w chińskim radiu, telewizji i prasie.

Trzecią siłę stanowią wojskowi. W żadnym innym państwie na świecie generalowie nie mają tyle do powiedzenia, co w Chinach. Armia do tej pory nie usiłowała opowiadać się po stronie którejś z frakcji, w walce o sukcesję może odegrać jednak rolę czynnika uspokajającego. Nie wykluczone także, iż sama sięgnie po pełnię władzy.

Kilka słów poświęcić należy także osobie obecnego premiera Hua Kuo-fenga, którego z pominięciem obowiązujących w tej materii konstytucyjnych przepisów mianował na to stanowisko sam Mao Tse-tung. Według źródeł zachodnich Hua stanowi sam w sobie frakcję, jako że nie jest utożsamiany z żadnym ugrupowaniem, choć niektórzy plasują go w orszaku Ciang Cing. Do władzy wyniósł go kompromis i chwilowe zawieszenie broni między umiarkowanymi i radykalami. Obie strony mogą go przeto akceptować, a ponadto nominacja ta daje wszystkim frakcjom czas na zebranie sił do dalszej walki.

Jej zaostrenie wiąże się przede wszystkim ze śmiercią Czou En-laja. Ołbrzymi autorytet, jakim cieszył się ten mędry i popularny w całych Chinach polityk, stanowił coś w rodzaju zaworu bezpieczeństwa, który świetnie zapobiegał zewnętrznemu ujawnianiu się tej walki i ją tonował. Miał także być premierem konstruktywnym programem stabilizacji życia politycznego i gospodarczego kraju. Gdy go zabrakło, na chińskim murze zaczęły pojawiać się dalsze i głębsze pęknięcia. Taką wymowę mają kwietniowe wypadki, kiedy na placu Tien An Men w Pekinie przed Bramą Niebiańskiego Spokoju pojawiły się dziesiątki tysięcy mieszkańców, by oddać hołd zmarłemu w styczniu premierowi i kiedy demonstracje rozprzestrzeniły się na inne prowincje kraju.

Jak należy interpretować te wydarzenia? Czy jako — teoria ta zdaje się mieć półoficjalny debiet kół maoistowskich — jawne przejście Tenga do kontrofensywy wobec przewodniczącego, a nawet usiłowanie zamachu stanu? Czy jest to zręczna prowokacja zainicjowana przez „radykalów” celem dalszego skompromitowania „umiarkowanych”? Czy wreszcie jedno i drugie razem wzięte, a więc umiejętne wykorzystanie przez Tenga fali, której sprawcami byli prowokatorzy ze skrzydła ultrarewolucjonistów?

Duży wybór możliwości pozostawia także interpretacja aktualnego stosunku Mao Tse-tunga do toczącej się walki politycznej. Wspomniane na wstępie oświadczenie rzecznika MSZ oznaczać może, iż przewodniczący odsunął się już od władzy, a opublikowane zdjęcie, iż jest człowiekiem śmiertelnym, a nie istotą nadludzką. A może zdał sobie wreszcie sprawę, iż dłużej jej w świadomy sposób pełnić nie może i dobrowolnie wycofał się z praktycznego życia politycznego? A może jest to kolejne przebiegłe posunięcie taktyczne „wielkiego sternika”, który chce jeszcze za życia wiedzieć, w jakim kierunku pozeleguje opuszczony przez niego statek? Może wreszcie usunął się w cień, by w ostatecznej fazie walki ponownie się do niej włączyć? Mao jakoś nigdy nie miał szczęścia do swych sukcesorów. Liu Szao-tsi, Lin-piao i Teng Siao-ping okazali się zdaniem przewodniczącego zdrajcami, Czou En-laj zmarł, a obecni politycy zdają się nie dorastać mu do pięt. Dwie kandydatury wskazuje należało brać pod uwagę: panią Ciang Cing, która zapewne do władzy będzie chciała dojść kuchennymi drzwiami i obecnego premiera Hua, który dla wszystkich rywalizujących frakcji jest do przyjęcia.

Jakież będzie ten przyszły system władzy. Jeśli do głosu dojdą elementy bardziej umiarkowane, można się spodziewać pewnego złagodzenia i modyfikacji obecnej linii, która zasada się na arbitralnym interpretowaniu myśli marksistowsko-leninowskiej, obsesyjnej antyradykalności, wielkomocarstwowości, roszczeniach terytorialnych wobec sąsiadów, walki przeciwko odprężeniu i rozbrojeniu, krytyce układów krajów socjalistycznych z RFN i wyników KBWE, kumanii się z najbardziej rasistowskimi i antydemokratycznymi reżimami na świecie oraz popieraniu proimperialistycznych ruchów w krajach Trzeciego Świata. Objęcie władzy przez radykalów — oznaczać będzie dalsze pogłębianie tego kursu.

Jedną jest rzecz pewna: w Chinach budzi się opór mas ludowych, które pragną stabilizacji i uporządkowania systemu zgodnie z linią, którą prowadził Czou En-laj. Opór ten w przyszłości odgrywać może coraz większą rolę.

WIKTOR WEGGI

W produkcji żywności konieczne własne zasoby białka

Wkrótce rozpocznie pracę nowa wytwórnia produkująca z ryb 8 000 ton białka rocznie — substancji pełnowartościowej, bezwodnej, która jest dodawana do czekolady, wędlin i pieczywa. Uruchomienie tej wytwórni będzie jednym z praktycznych efektów realizacji rządowego programu optymalizacji produkcji i spożycia białka.

Podając tę informację „Głos Szczeciński” przypomina, że dodatek tego składnika — a więc mięsa, drobiu, jaj, ryb, mleka, serów, maki, kaszy, ziemniaków i innych produktów, a także białka dla zwierząt hodowlanych — pozostaje kwestią najważniejszą we współczesnym świecie.

W Polsce zapotrzebowanie roczne na białko strawne jest obecnie o 400 000 ton wyższe od możliwości uzyskania go przez naszą gospodarkę. Importuje się więc soję, makucho, mączkę rybną i różne składniki pasz. Ponieważ ceny tych produktów szybko rosną — konieczne staje się znalezienie nie skutecznych sposobów zwiększenia własnych zasobów białka.

Na program „Białko” rozłożony na lata 1976 — 1990 wyasygnowano ze społecznej kasy prawie 7,5 mld zł. Do badań przystąpiło 2200 pracowników naukowych i inżynierów no-technicznych. Już wyhodowano nowe odmiany roślin o zwiększonej zawartości białka, przygotowano oryginalną technologię przeróbki skorupiaków. Pracuje się także nad odzyskaniem tego składnika pokarmowego z odpadów przemysłowych trawionych dotychczas beużytecznie.

W pracach tych prowadzo-

nych wspólnie z innymi krajami chodzi o opracowanie u-żytecznych wskazówek i metod zapewniających najlepsze wykorzystanie tego, co można wyhodować na naszej ziemi i w naszych wodach, aby nakarmić społeczeństwo, a z produkcji żywności uczynić nową specjalność. (PAP)

NA EKRANACH

KIN

„KRÓTKIE ŻYCIE”. Nowy film twórcy „Agenta nr 1” Zbigniewa Kuźmińskiego traktuje o walce z reakcyjnym podziemiem na Podhalu, powraca do często podejmowanego przez twórców tematu tragicznych powikłań okresu kształtowania się władzy ludowej. Temat nienowy, ociekawo więc, że Kuźmiński wnie- sie coś nowego do dzieł z- nanych i wielokrotnie ukaz- wanych, co sugerowała współ- produkcja z filmowcami słowackimi. Niestety, tak się nie stało. W rezultacie powstała przeciętna opowieść o szlachetnym m- łodym człowieku, który „prze- niknął” do groźnej bandy aby dopomóc w bezkrawnej jej lik- widacji. Prosta intryga i prze- ciętne aktorstwo zrodziły coś po- średniego pomiędzy filmem do- kumentalnym, sensacyjnym i we- sternem. Wszystkiego po trochu.

„RYWALKA”. Mogłoby się wy- dawać, że bohater filmu — 40- letni Edgar znalazł sposób na realizowanie układu szczęśliwe- go trójkąta. Częste wyjazdy służ- bowe sprawiają, że bardzo „sprawiedliwie” dzieli on czas pomiędzy romansującą z nim Claire oraz żonę Blanche. Wszakże żona przypadkowo do- waduje się o istnieniu rywala. By ją zniszczyć, musi rywalkę przede wszystkim poznać... I w tym momencie zaczyna się za- bawne perypetie bohaterów fi- lmu Sergio Gobbi.

Ten znany francuski reżyser, pozostający wyraźnie pod wpły- wem Rogera Vadima przygotowa- wał nieszkodliwą komedię, któ- ra winna zainteresować widzów, zwłaszcza tych, którzy lubią j- den tyfikatora się z bohaterami opo- wieści, jeśli nawet nie sytuacj- ą życiową, to chociażby „grzesz- nymi” intencjami. Pozostali mo- gą podziwiać interesującą kre- ację doskonałej znanej z filmów Ingmara Bergmana aktorki Bibi Andersson, która, niestety, nie ma równych sobie partnerów.

(ask)

„Viking-1” odkryje także ślady życia?

Piaskowe wydmy na Marsie

W poniedziałek w ośrodku kierowania lotem „Vikinga-1” otrzymano dalsze zdjęcia z po- kładu tej bezzałogowej amery- kańskiej sondy marsjańskiej. Obejmowały one teren lądo- wania pojazdu na Marsie, za- planowanego na 17 lipca oraz rejon lądowania „C-1” bliżni- czej sondy „Viking-2”, zdają- jącej ku „Czerwonej plane-

cie”. „Viking-2” znajduje się obecnie w odległości 7,2 mln km od Marsa i z każdym dniem przybliża się do planety o 400 000 km, by 7 sierpnia wejść na orbitę wokół Marsa. Na najnowszych zdjęciach Marsa widoczne są na dnie kanionu duże kompleksy wyd- m utworzonych z piasku nawi- anego przez wiatr marsjański, które eksperci porównali do wyd- m w Peru, w południowej Kalifornii i Arizonie.

Naukowcy amerykańscy o- bawiają się, że zbytne akcen- towanie przez prasę USA głów- nego celu misji, jakim jest wy- krycie na Marsie śladów ży- cia, może w przypadku fiaska odbić się niekorzystnie na ame- rykańskim programie badań kosmicznych i spowodować spadek zainteresowania spo- łeczeństwa. „Viking-1” ma do wykonania łącznie 14 równie ważnych eksperymentów i fiasko tego jednego punktu nie może przesądzić o powo- dzeniu całości programu.

„Viking-1” wylądował na rów- ninie o kształcie elipsy o śred- nicach 240 na 99 km. Szan- se pomyślnego lądowania na takim obszarze określa się na 99,7 procent. W przypadku zmniejszenia obszaru o póło- wę, prawdopodobieństwo po- wodzenia zmalałoby do 50 pro- cent. (PAP)

6 dni z piosenką żołnierską

Rozpoczął się festiwal w Kołobrzegu

W Kołobrzegu rozpoczął się wczoraj X jubileuszowy Festi- wał Piosenki Żołnierskiej. W liczącym 5 000 miejsc amfi- teatrze otworzył go koncert z udziałem najwybitniejszych polskich piosenkarzy i ze- społów wokalo-muzycznych oraz przedstawiciele armii kra- jów socjalistycznych. Przy- pomnieli oni dawne piosenki żołnierskie, melodie, które towarzyszyły partyzantom, żoł- nierzom 1 i 2 Armii Wojska Polskiego i Polakom walczą- cym na innych frontach II wojny światowej. Wykonaw- com towarzyszy orkiestra pod dyrykcją Henryka Debicha.

PAP

Czego dzisiaj nie zrobimy...

Dokończenie ze str. 3

nagromadzone a nie wypowie- dziane myśli, jeśli nie znalazły ujścia podczas pracowniczego zgromadzenia, znajdują się sobie w bufetowych, korytarzowych lub „prywatnych” rozmow- ach. Wówczas jednak oso- by, które uprzednio pytały o zdanie, milczały, chętnie przy- mują pozę tych, którym nie dane było się wypowiedzieć. Kiedyś zrobiło karierę po- wiedzenie: odwaga staniała, ro- zum podrożał. A także inne: myślenie ma kolosalną przysz- łość. Oba zachowały pełną aktualność, jako że dotykają samego sedna naszej polskiej współczesności.

WIESŁAW PORZYCKI

Fluerogips — nowy materiał budowlany

Dwa jednorodzinne domy w To- runiu zbudowane zostaną w br. z nowego surowca — fluerogipsu. Tworzywo to o proponowanej naz- wie „Torhydrit” opracowane zo- stało pod kierownictwem prof. dr. Antoniego Swinarskiego, przez zespół naukowców z Insty- tutu Chemii UMK i techników To- ruńskich Zakładów Przemysłu Nieorganicznego „Polchem”.

Podstawowym surowcem do wy- robu fluerogipsu są nieużyteczne odpady powstające przy produk- cji kwasu fluorowodorowego. No- wy materiał budowlany, eliminu- jący całkowicie cement, jest o 25 procent lżejszy od prefabryka- tów żużlowo-betonowych, dwu- krotnie bardziej wytrzymały i charakteryzuje się czterokrotnie lepszą izolacją cieplną. (PAP)

IWAN STADNIUK

WOJNA

Przekład: Waldemar Kiwiłsz

— Wyjaśnijcie i zameldujcie! — surowym tonem powie- dział Stalin i odożył słuchawkę. Pomilczał chwilę wpatrując się w twarz Mołotowa i w napięciu o czymś myślał, po czym z powściąganym niezadowolaniem rzekł: — No widzisz, a tyś proponował, żebym ja przemawiał przez radio... Oni nie do- tykasz nie wiedzą! — Stalin miał na myśli osobę, z którą rozmawiał przez telefon. — Nic konkretnego nie wiedzą, co się dzieje na granicy!... Pawłow nie ma łączności nawet ze sztabami armii!... Mówi, że dyrektywa spóźniła się... Dlaczego się spóźniła?! Dlaczego sprawy tak wyglądają, że się spóźniła?! A gdybyśmy w ogóle nie zdążyli wydać dyrekty- wy? Czy wojsko bez dyrektywy nie powinno się znajdować w stanie gotowości bojowej?! — Stalin wyszedł zza biurka i szybciej niż zazwyczaj zaczął chodzić po gabinecie i z gnie- wem mówić dalej, jak gdyby się usprawiedliwiał: — Czy muszę rozkazywać swemu zegarkowi, żeby chodził?! Czy trzeba przypominać sercu, żeby się nie zatrzymywało?! —

Wróciwszy do biurka Stalin wziął ołówek i coś zapisał w kalendarzu. Potem znów podniósł głos:

— Musiałem posłać Pawłowowi nianki — marszałków Szapożnikowa i Kulika... A tyś proponował, żebym ja przema- wiał!... Jeszcze i ja będę musiał przemawiać... —

Dzień pracy na Kremlu trwał nadal, pierwszy dzień woj- ny, gdy rozgorączkowane myśli wszystkich zwracały się tam, do obwodów nadgranicznych.

(...) Rząd ZSRR i Komitet Centralny partii przedsiębiorac- wszystkie co możliwe, aby odeprzeć agresora, równocześnie czujnie wsłuchiwały się w życie planety. Jak reaguje ludz- kość na śmiertelne zmagania dwóch ustrojów społecznych?... Czy światowy proletariot ma możliwość przynajmniej zama- nifestować swój stosunek do tego, że nad pierwszym na świe- cie państwem proletariackim zawisł tak wielkie niebezpie- czeństwo? Wreszcie, jak się zachowują rządy burżuazyjne, a przede wszystkim rząd Anglii znajdujący się w stanie woj- ny z Niemcami? Przecież właśnie dwulicowość Anglii, dzie- dziczna przewrotność potomka rodu Marlboro, Winstona Le- onarda Spencera Churchilla, z polityką szczuclą Niemiec na Związek Radziecki, zrodziły w Europie niejasną atmosferę, w której trudno rozróżnić domniemane i prawdziwe niebez- pieczeństwo.

Pierwsze doniesienia, które nadeszły do Moskwy kanał- mi dyplomatycznymi, stwierdzały, że koła polityczne stolicy Anglii odetchnęły z ulgą na wieść o najeździe Hitlera na ZSRR. „Niedziele, 22 czerwca 1941 roku należy uznać za dzień ocalenia Anglii...”

Winston Churchill w ów „dzień ocalenia” znajdował się w swej oficjalnej rezydencji podmiejskiej Checkers, mimo iż poprzednie soboty i niedziele w obawie przed nalotami bombowców niemieckich na Checkers lub zrzucaaniem skocz- ków terrorystów spędzał u bogatego przyjaciela Ronald Tree w miejscowości Deethley. Wiadomość o wtargnięciu faszystów w granice ZSRR Churchill przyjął jako szczodry i nie do spłacenia dar niebios, a wieczorem 22 czerwca wy- głosił w radiu przemówienie, które zabrzmiało tak, jak gdy- by premier miał możliwość wcześniejszego przygotowania go. W przemówieniu tym Winston Churchill dał wyraz żywot- nym interesom swego narodu i obwieścił światu, że Anglia staje po stronie Związku Radzieckiego w wojnie z Niemca- mi. Wobec całej ludzkości Churchill przysiąc, że stając po stronie Rosji Anglia ratuje się zarazem sama. „Inwazja Hit- lera na Rosję to tylko preludium do próby inwazji na Wys- py Brytyjskie... — stwierdzał.



OKAZJA!

Tylko w sklepach Gminnych Spółdzielni „SAMOPOMOC CHŁOPIKA”

w okresie od 1—21 lipca br. — t r w a

„PREMIOWANA SPRZEDAŻ TELEWIZORÓW”

Każdy, kto zakupi w tym czasie telewizor w sklepie GS, woj. poznańskiego i prześle dowód nabycia do WZGS — Zakład Obrotu Artykułami Przemysłowymi i Spożywczymi w Poznaniu, ul. Głogowska 218 — 60-104 Poznań, ma możliwość wylosowania gramofonu „Mister Hit”, lub telewizora.

Wyczerpujących informacji udzielają sprzedawcy.

ZYCZYMY ZADOWOLENIA Z ZAKUPIONEGO TELEWIZORA I WIELU EMOCJI PRZY OGLĄDANIU IGRZYSK OLIMPIJSKICH.

Zakład Obrotu Artykułami Przemysłowymi i Spożywczymi

WZGS „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu

3252-K1

Praca

Ucznia przyjmie do zawodu wulkanizatora. Zgłoszenia: Warsztat Wulkanizacyjny, Dąbrowskiego 98. 1056g

Uczeń czeladnik piekarski potrzebny, całkowite utrzymanie. Górniczy, Luboń, Czerwonej Armii 120, tel. 42. 1158g

Potrzebna pomoc domowa do dwóch osób na 4 godziny dziennie. Zgłoszenia: Czerwonej Armii 77 m. 5, od godz. 15. 1210g

Przyjmie uczniów malarzów. Umówiowo, ul. Spokojna 4 (autobus 67 z alei Marcinkowskiego do ul. Kresowej). 1261g

Przyjmie ucznia do zawodu stolarskiego. Marian Kaczmarek, Poznań, Garbary 56. 1317g

Zaopiekuję się chorą w swoim domu. Poznań-Jurkowsko, Zmigrodzka 36. 1390g

Przyjmie jakiegokolwiek pracownika. Henryk Gawliwicz, Poznań, Wawrzyniaka 14 m. 3. 1832g

Ze Stęszewa lub okolicy potrzebny mężczyzna do dorywczych prac fizycznych w sadzie. (Do dyspozycji rower lub motorower). Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 1307g.

Potrzebny pracownik do stałej, gospodarki rolniczej. Kucharski, Kostrzyn Wlkp., Strumiany. 1907g

Kupno Sprzedaż

Fortepian lub pianino kupię. Szczegółowe oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2032g.

Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2056g.

Kupię 30 uli z pszczołami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2058g.

Sprzedam taksometr „Poltax 2” elektryczny, na gwarancji. Tel. 33-23-26. 1839g

Sprzedam przyczepkę do Junaka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1708g.

Telewizor używany, duży „Topaz” i boiler elektryczny 50 l, nowy, korzystnie sprzedam. Tel. 67-60-05. 1815g

Sprzedam maszynę do szycia, stary typ „Singer”. Poznań, Winogrodzka 124 m. 1, od godz. 14—19. 1875g

Sprzedam 20 owiec, plug 5-skiłowy do Zetora oraz sprzęt na kamienie. Adres — Florian Norkiewicz, Zimin, 63-006 Kierówko. 1948g

Sprzedam szczeniaki, pudle duże, brązowe, rodowodowe. Poznań, Polna 72 m. 10, tel. 441-20, po godz. 16. 2069g

Sprzedam pianino. Swierczewskiego 132 a m. 8. 1334g

Garaż blaszany sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1347g.

Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 894g.

Kupię ciągnik Ursus 40-11 lub 355, przeczepa i sprzęt rolniczy. Jan Rak 38-115 Polonia 307, woj. rzeszowski. 906g

Kupię 1 krzesło z wysokim oparciem. Tel. 513-08, po godz. 16. 963g

Obornik bydlęcy kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1204g.

Kalkulator japoński szkodliwianozy z pamięcią sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 865g.

Sprzedam snopowiązałkę konną w bardzo dobrym stanie. Adres: Stanisław Dratwa, Dobrogostowo, gmina Obrzycko, 64-320 Obrzycko. 892g

Sprzedam dwa złote pierścienie z brylantami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 893g.

Sprzedam okazjynie maszynę dziewiarską „Kaszubka”. Poznań, Hiberna 6 b m. 21. 896g

Jacht kabinowy „Kaczorek”, magnetofon ZK 246 Grundig MK 2500, nowe sprzedam. Tel. 33-00-81, w. 50. 908g

Sprzedam pierścionek z brylantem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 931g.

Sprzedam dwuteownik NP-120. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 934g.

Sprzedam segment „Kowalski” ze stołem. Tel. 627-51. 1065g

Sprzedam ciągnik Ursus C-328, Mrowino, Kokostrzyńska 4, 62-090 Rokietnica. 1091g

Tapczan dwuosobowy — sprzedam. Poznań, Modra 20 m. 12, po godz. 18. 1170g

Sprzedam motocykl inwalidzki Velorex z silnikiem Jawa 250, koloru zielonego, obity blachą. Zaborowo koło Leszna, ul. Cementarna 7, tel. 20-36. 1106g

Sprzedam taksometr elektryczny „Poltax II” z kompletnym wyposażeniem. Poznań, ul. Piekary 8 a m. 34, w godz. 17—20. 1110g

Silnik benzynowy do Stara, stan idealny, oraz pięć mechaniczną do metalu tanio sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1205g.

Sprzedam betoniarke, wciągarkę, silnik Warszawa M-20, Mosina, Łąkowa 12. 1239g

Samochody

Sprzedam Trabant 601, model 1972 r. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1259g.

Sprzedam Zuka, skrzynio wice, rok 1973. Władysław Słodziński, Leszno, ul. M. Fornalskiej, tel. 42-92. 1819g

Sprzedam Skodę S-100, rocznik 73. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1846g.

Fiat 126 p fabrycznie nowego sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1824g.

Kupię Fiat 126 p. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1940g.

Wolę M-20 sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1993g.

Fiat 125p - 1300, rok 1971, sprzedam. Lubekiego 29a po godz. 17. 2027g

Kupię nową Skodę S 100 do odbioru w Polmozbycie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 948g.

Syrę 102, silnik po remoncie, błotniki do wymiany, tanio sprzedam. Poznań, Szczepankowo, Głębowa 14. 1130g

Sprzedam Syrenę 103. Puławy, ul. Czarnieckiego 53. 1094g

Sprzedam Skodę Octavię. Fabryczna 9 m. 4, w godzinach 15—17. 1160g

Spółdzielnia Inwalidów „Inplast” w Poznaniu

poszukuje na terenie m. Poznania

LOKALU o pow. 100—150 m² i więcej

z przeznaczeniem na warsztat mechaniczny — ślusarski, z możliwością pobrania mocy do 40 kW.

Oferty prosimy kierować pod adresem Biura Zarządu, ul. Sieroca 3/4.

3165-K1

Lokale

Samotna 51-letnia, pracująca, członek SM, poszukuje niekrepującego pokoju. Opłata miesięczna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 864g.

Szczecin — mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią, łazienką, balkon (piec) — zamienię na 2 pokoje z łazienką, w Poznaniu. Szczecin, Boh. Warszawy 116/6 — Mieczysława Gryming. 1576-K2

Zamienię pokój z kuchnią, łazienką, telefonem, Warszawa — śródmieście, na podobne w Poznaniu. Szczegółowe oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1145g.

Młode małżeństwo, członkowie SM, poszukuje pokój z kuchnią lub z dostępem do kuchni, na okres dwóch lat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1153g.

Pani pracująca, poszukuje pokoju w Poznaniu, względnie Czerwonaku, Owińskich. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1166g.

Kupię domek na wsi. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 913g.

Sprzedam działkę budowlaną (1000 m² w Złotnikach, ul. Łagiewnicka) z domkiem parterowym pod piwniczym (prąd, woda). Oferty: Poznań, tel. 67-91-89, lub Wrocław, tel. 55-23-63. 965g

Poszukuję terenu pod uprawę warzyw, najchętniej okolicę Dębca. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1102g.

Sprzedam dom jednorodzinny 4 pokoje, w Oborniku, po kupnie woj. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1207g.

Sprzedam działkę 2.500 m², zadrzewioną, nad jeziorem, 25 km od Poznania. Władysław: Poznań, Małeckiego 10 (warsztat tapicerski). 1183g

Kupię domek jednorodzinny w Poznaniu. Oferty z opisem i ceną kierować — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1238g.

Sprzedam gospodarstwo rolne 5,5 ha, gmina Koźmin Wlkp. ziemia II klasy, szkoła gminna, PKS, kościół na miejscu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1172g.

Kupię działkę budowlaną z ogrodem w Poznaniu. Oferty z opisem i ceną kierować — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1237g.

Kupię działkę w okolicy wody, lasu, chętnie domkiem, stawem. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1286g.

MILY ZWYCZAJEM PRZESYŁANIE POZDROWIEŃ Z WAKACJI!

Poczta informuje, że atrakcyjne wido-kówki oraz kartki i znaczki pocztowe są do nabycia we wszystkich placówkach pocztowo - telekomunikacyjnych.

PONADTO W OKRESIE LETNIEGO SEZONU WZASAWO - TURYSTYCZNEGO

z pełnego zakresu usług korzystać można w oddziałach placówek p.-t. — uruchomionych w miejscow. wczasowych:

- Boszkowo,
- Długie k. Dobiegniewa
- Karpicko k. Wolsztyna,
- Kiekrz,
- Mierzyn k. Międzychodu,
- Rudno,
- Sieraków Wlkp. — lotnisko,
- Skorzęcin — plaża,
- Sława — ośrodek wczasowy „Victoria”,
- Ślesin k. Konina.

ZYCZYMY ZADOWOLENIA Z WYPOCZYNKU oraz ŚWIADCZONYCH PRZEZ POCZTĘ USŁUG!

3227-K1

KRAKOWSKA FABRYKA KABLI

Kraków, ulica Wielicka 114

PROSI SWOICH ODBIORCÓW o maksymalne przyspieszenie zwrotu wypożyczonych

BĘBNÓW KABLOWYCH po dostarczonych wyrobach.

Fabryka skupuje również bębny pochodzenia krajowego.

Szczegółowych informacji udziela Dział Zaopatrzenia, tel. 646-80, wewn. 32 i 53. Jednocześnie informuje, że w związku z ograniczeniem przydziału tarcicy na bębny kablów nie będą udzielane prolongaty terminu zwrotu bębnow.

1586-K2

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

WOJEWÓDZKI

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO

w Poznaniu, ul. Kościuszki 57

PRZYJMUJE W NAUKĘ ZAWODU:

- ŚLUSARZA MECHANICZNEGO,
- ŚLUSARZA NARZĘDZIOWEGO,
- TOKARZA,
- BLACHARZA.

- Dodatkowo uczniowie mogą uzyskać kwalifikacje spawacza.
- Nauka w warsztacie, jak i w szkole trwa 3 lata (w zawodzie blacharskim — 2 lata).
- Uczniowie zamiejscowi mogą korzystać z internatu.
- Nauka praktyczna w warsztatach odbywa się w oparciu o szeroki asortyment bogaty w różne procesy technologiczne (produkuje m. in. tokarki TSA-16 i TSB-20) oraz dobre wyposażenie w obrabiarki i urządzenia, pozwalające dobrze przygotować przyszłych absolwentów.

Zgłoszenia przyjmuje:

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej WZDZ w Poznaniu, ul. Kościuszki nr 57 (kod 61-891), telefon 594-86.

3215-K1

Zjednoczone Zakłady

Urządzeń Jądrowych „POLON”

Zakład Urządzeń Badawczych i Przemysłowych w Poznaniu, ul. Bułgarska 63/65

PRZYJMUJE ZAPISY UCZNIÓW

w celu nauki zawodów

w Zasadniczej Szkole Zawodowej:

- ŚLUSARZ,
- TOKARZ,
- FREZER,
- BLACHARZ PRZEMYSŁOWY,
- LAKIERNIK.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Służby Pracowniczej, I ptr., pokój 17, tel. 67-60-81. 3056-K1

Sprzedam nowy silnik Fiat 125p. Osiecka 8 m. 1, tel. 613-84. 1893g

Sprzedam szafę biblioteczną typ gdański, dąb. Tel. 613-84. 1894g

Piec żeliwny c. o. Strobela, 6 m², tanio sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1870g.

Sprzedam Velorex 350 ccm, Jawa, SHL 175 ccm, czterobiegowa oraz wózek dziecięcy głęboki. Poznań, ul. Pałacowa 115 m. 4. 1955g

Klawiszet niemiecki, akordeon włoski 120 Paola Soprani, saxofon tenorowy sprzedam. Poznań, Mylna 26 m. 2. 2014g

Sprzedam tanio młocarnię 7 q z prasą. Tarnowo Podgórne, Rokietnica 17, koło Poznania. 2026g

Sprzedam znak zodiaku złoty 583. Os. Oświecenia 53 m. 3, po godz. 16. 2031g

Sprzedam pianino marki Berlin - Dresden. Tel. 440-91, po godz. 16. 2055g

Sprzedam sztućkę białą. Orna 85 (Winjary). 1267g

WOJEWÓDZKA USŁUGOWA
SPÓŁDZIELNIA PRACY W POZNANIU
Oddział Rataje, Osiedle Piastowskie 103/4

ŚWIADCZY USŁUGI DLA LUDNOŚCI

z zakresu:

1. malowania i tapetowania mieszkań
2. czyszczenia i lakierowania parkietów
3. układania wykładzin podłogowych
4. montażu umywalk, zamków patentowych i karniszy
5. usług stolarskich
6. montażu zatrzasków okiennych eliminujących rozkręcanie okien, przeróbki okien stałych na otwierane oraz uszczelniania okien taśmą aluminiową.

- Zlecenia na usługi przyjmuje i informacji udziela Osiedlowy Punkt Informacji i Przyjmowania Zleceń w Poznaniu, Osiedle Jagiellońskie 120, tel. 753-34 i 749-25.
- Na usługi stolarskie zlecenia przyjmuje zakład usługowy w Poznaniu, Osiedle Piastowskie 74, tel. 738-41.

Punkty i zakłady czynne są:

- w godzinach od 10—18
- w soboty od 10—16

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG!
3178-K1

Flata 125p z 1971 r. sprzedam. Tel. 731-80 po godz. 16. 642g

Warszawę 224 garbus — sprzedam. Pade, Długa Goślina, gmina Murowa-na Goślina. 2005g

Lokale

Zamienię samodzielne mieszkanie dwupokojowe, kuchnię, ogrzewanie akumulacyjne, II ptr. na podobne większe lub trzypokojowe w starym lub nowym budownictwie. Warunki do uzgodnienia. Oferty dla 48475g.

Samotna, młoda pracująca poszukuje pokoju. Najlepiej w śródmieściu. Może być nieumeblowany. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3081g.

Nieruchomości

Kupię dom jednorodzinny okolicie Poznania do 300 000 zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 48019g.

Gospodarstwo 10 ha, 20 km od Poznania całość lub część sprzedam. Wiadomość: tel. 41-10-75 lub Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 48700g.

Oddam w dzierżawę w Puszczykowie 1 ha ziemi oparkowanej wodą, prąd. Zgłoszenia: tel. 32-01-85 lub Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49297g.

Kupię dom piętrowy, może być niewykończony lub domek jednorodzinny, na prowincji Poznania. Kazimierz Szewczak, Malcewo, poczta Jarząbkowo. 764p

Sprzedam dom z wolnym mieszkaniem 90 m². Szamotyły, tel. 207-66, po godzinie 17. 782p

Pilnie sprzedam w Poznaniu przy ul. Grochowskiej parter willi, 3 pokoje, kuchnię, łazienkę, z telefonem i ogrodem. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2961g.

Sprzedam ogród owocowy 8.200 m² z domkiem mieszkalnym, c. o., woda. Nowy Tomyśl, Glin-na 158, tel. 570. 2654g

Zguby • Różne

Zagubiono czarną aktówkę z dokumentami i gotówką. Znalazcę wynagrodzę. Piotr Chęciński, Młyn 54 m. 24 lub tel. 642-83. 3122g

Uwaga! Czystczenie dywanów, obić meblowych, na miejscu u klienta. Tel. 454-69 rano — wieczorem, Lutycka 34. 1791g

Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski, Odlewnia Żeliwa w Śremie, ul. Staszica 1

OGLASZA ZAPIS CHŁOPCÓW

do klas pierwszych

Zasadniczej Szkoły Zawodowej (3-letniej)

w specjalności:

— FORMIERZ ODLEWNIK

Zgodnie z umową o naukę zawodu wszyscy uczniowie ZSZ korzystają ze wszystkich świadczeń należnych pracownikom HCP.

Dla uczniów zamiejscowych gwarantujemy zakwaterowanie w Hotelu Robotniczym.

Warunki przyjęcia:

- ukończone 15 lat,
- ukończona 8-letnia szkoła podstawowa.

Nauka rozpoczyna się w dniu 1 września 1976 r.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat Zespołu Szkół Zawodowych HCP — Filia w Śremie, ul. Staszica 3 — codziennie w godzinach od 8 do 15. 1258-K2

Komunikat

W związku z występującą od dłuższego czasu suszą oraz związaną z tym zwiększoną zapotrzebowaniem na wodę — Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Poznaniu - Oddział w Opalenicy — w porozumieniu z Urzędem Miasta i Gminy w Buku — wprowadza do czasu odwołania —

ZAKAZ podlewania ogródków przydomowych i działkowych oraz zmywania chodników na terenie miasta Buk w godzinach od 6—21.

Jednocześnie apelujemy do mieszkańców i zakładów pracy o oszczędne gospodarowanie wodą i odwrotne usuwanie nieczystości w instalacjach wodociągowych. 1641-K2

Zespół Szkół Rolniczych w Grzybnie
poczta 62-053 Pecna — tel. Śrem 15-78

OGLASZA ZAPISY

do 2-letniego policealnego

Studium Rolniczego w Czempieniu.

Warunkiem przyjęcia jest posiadanie świadectwa ukończenia liceum ogólnokształcącego.

Podania i dokumenty składać należy w sekretariacie szkoły do dnia 30 lipca 1976 roku. 1617-K2

Przetargi

Komornik Sądu Rejonowego rew. III w Poznaniu, Młyńska 1a — podaje do publicznej wiadomości, że

— dnia 16 lipca 1976 r. o godz. 13 w Poznaniu przy ul. Dąbrowskiego 70/17 odbędzie się II LICYTACJA samochodu marki „Syrena 102” — oszacowanego na kwotę 20.000,— zł, należącego do dłużnika W. Kraczkowskiego, — oraz dnia 17 lipca 1976 r. o godz. 11 w Tarnowie Podgórnym, ul. Wierzbowa — odbędzie się I LICYTACJA samochodu marki „Warszawa”, nr rej. P.V. 03-76, oszacowanego na kwotę 80.000,— zł, należącego do dłużnika Kazimierza Jankowiaka.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji, w miejscu i czasie wyżej podanym. 3166-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Poznaniu, Oddział w Swarzędzu, ul. Strzelecka nr 2 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie prac ogólnobudowlanych w budynkach mieszkalnych na terenie miast: Swarzędza, Kostrzyna, Pobiedzisk i Gminy Czerwonak, administrowanych przez nasze Przedsiębiorstwo

Zakres robót obejmuje:

- roboty murarskie i elewacyjne — na zł 660.000,—
- roboty stolarskie i ciesielskie — na zł 147.000,—

Bliższych informacji udziela Zakład Gospodarki Mieszkaniowej przy Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Oddział w Swarzędzu, ul. Strzelecka nr 2, tel. 149.

Termin wykonania — do dnia 30. 12. 1976 r. Otwarcie ofert nastąpi w 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru ofert bez podania przyczyn. 1594-K2

Zawiadamiamy, że pogrzeb

MAGISTRA

Mieczysława PIĄTKOWSKIEGO

odbędzie się w dniu 10 bm. o godz. 16 na cmentarzu parafialnym w Środzie Wlkp., a nie jak podano wcześniej w środę 7 bm.

Rodzina

3155g

† Dnia 6 lipca 1976 r. zakończył swój pracowity żywot, w 59 roku życia, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

BOLESŁAW GIELZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pograżona żona z dziećmi

Ul. Urwista 9 m. 1. 1678-U3

STANISŁAW MAŃCZAK

powstaniec wielkopolski, podporucznik w stanie spoczynku.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

rodzina

Ul. Fabryczna 3. 3081g

Dnia 4 lipca 1976 roku zakończyła swój pełen poświęcenia żywot, moja ukochana matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 78, sp.

FRANCISZKA BOCHON

z domu Pajka

Msza św. odbędzie się w dniu 7 lipca br. o godzinie 16 w kościele parafialnym w Obornikach, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarz o godz. 16.45.

W głębokim żalu pograżona

rodzina

Rożnowo. 3087g

† W dniu 4 lipca 1976 r. zmarł w wieku lat 70, przyjaźniwy Sakramentami Chorych nasz najdroższy mąż, ojciec, dziadek i brat, sp.

MIECZYSLAW KOSZEWSKI

ekonomista

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Żona i rodzina

1672-U3

† Dnia 5 lipca 1976 r. zmarł, przeżywszy 76 lat, sp.

WŁADYSŁAW RATAJCZAK

emeryt MPK

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona

rodzina

Ul. Promienista 124. 3125g

† Dnia 4 lipca 1976 r. odszedł od nas na zawsze, opatrzony Sakramentami św., w wieku 68 lat, nasz najukochańszy mąż, ojciec, brat, szwagier, teść i dziadek, sp.

KAZIMIERZ RELEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 lipca br. o godzinie 13 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

żona z rodziną

1675-U3

Sprzedaż

Stół, 6 krzeseł — swarzędzkie, nowe, sprzedam. Tel. 731-84. 49338g

Sprzedam 3 okna trzyskrzydłowe, 1 dwuskrzydłowe, kompresor dwucylindrowy. Murowana Goślina, Rogozińska 56. 49346g

Sprzedam krzesła, stoły o grodowe i piec miedziany do łazienki. Dzierżyńskiego 290 m. 1. 49285g

Kupię stylowy salonik, na wet niekompletny, dywan wschodni, olejny obraz, zyrandol — inne stare przedmioty. Oferty pismem: Szulc, 61-888 Poznań, Dzierżyńskiego 30 m. 8. 2710g

6-miesięcznego pieska tanio sprzedam. Młyńska 6 m. 5. 3171g

Sprzedam sadzonki goździków, rozkrzewione, ma techniki holenderski. Poznań, Kasztelańska 69, tel. 67-52-55. 3038g

Sprzedam różne tyristory. Tel. 402-26. 45718g

Samochody

Sprzedam Dacie, rok produkcji 1975. Tel. 67-57-57. 1055g

„Wolę” korzystnie sprzedam. Poznań, ul. Chmielna 2c. 3050g

Sprzedam Flata 1300, rok produkcji 1974. Poznań, Rocha 7. 3003g

Wielobranżowa Usługowa Spółdzielnia Pracy „Czystość”

PODAJE DO WIADOMOŚCI, że z dniem 1. 5. 1976 r. do 31. 8. 1976 r.

WPROWADZIŁA SEZONOWĄ OBNIŻKĘ CEN wyłącznie dla ludności za usługi uszczelniania okien — z 12,— zł za mb. — NA ŻŁ 9,—.

Zlecenia prosimy kierować do Zakładu nr 18, ul. Małeckiego 23 — tel. 656-63. 2486-K1

Dnia 5 lipca 1976 r. zmarła po ciężkiej chorobie, namaszczone Olejami św., moja kochana żona, matka, babcia, teściowa i ciocia, sp.

KATARZYNA JABŁOŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pograżony mąż z rodziną

Ul. Głogowska 71 m. 36. 1679-U3

Dnia 5 lipca 1976 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, nasz najukochańszy mąż, tatusz, dziadek i teść, przeżywszy lat 60, sp.

WŁADYSŁAW PALCZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 8 bm. o godzinie 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

żona z rodziną

Ul. Sikorskiego 15 m. 3. 3167g

Dnia 5 lipca 1976 r. zmarł nasz ukochany mąż i ojciec, sp.

BRUNON REIMANN

prof. zw. Akademii Rolniczej w Poznaniu

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 8 bm. o godz. 10.45 przed Instytutem Wydziału Technologii Drewna przy ul. Wojska Polskiego 28, po czym o godz. 12 pogrzeb na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

W głębokim smutku pograżona żona z synami

3170g

† Dnia 4 lipca 1976 r. zasnął w Panu mój ukochany mąż i przyjaciel, ojciec i dziadek, sp.

JAKUB GRZEŚKOWIAK

ekonomista

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

W żałobie pozostali

żona i syn

Prosimy o nieskładanie kondolencji. Ul. Bonin 24 m. 1, dawniej Findera 11. 3129g

† Dnia 5 lipca 1976 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, teść, szwagier, wujek i dziadek, sp.

MIKOŁAJ KASIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

rodzina

Ul. Grunwaldzka 20 a m. 1. 1674-U3

Praca • Nauka

Opiekunka do chorej w Luboniu, potrzebna zaraz (wolny pokój). Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 794p.

Poszukuje pracy, posiadam prawo jazdy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3007g.

Elektryka, ucznia powyżej 16 lat, przyjmuje. Dzierżyńskiego 71, II piętro. 3052g

Fryzjerka potrzebna. Praca stała. Staszica 5. 2801g

Do okulizacji róż potrzebni fachowcy na sierpień. Poznań, ul. Głęboka 28, tel. 707-25. 970g

Na wiele lat potrzebna samodzielna, energiczna w średnim wieku pomoc domowa do dwóch dorosłych osób i dziecka 2-letniego, na stałe. Bardzo dobre warunki. Warszawa, al. Przysięgi 5 m. 10, tel. 29-46-06. 1087g

Zakład krawiecki przyjmie uczennicę. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1989g.

Dnia 6 lipca 1976 roku po ciężkiej i długiej chorobie zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz drogi brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 85

JAN MANTHEY

ociemniały żołnierz, inwalida wojenny, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

Rodzina

Autobus podstawiony będzie przy ul. Galla 2 o godzinie 11. 1677-U3

FLORIAN CIELUCH

mistrz posadzkarski, członek Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu.

Rodzinie Zmarłego wyrazi szczerą współczucia składając:

Zarząd i pracownicy Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu

Cześć Jego pamięci! 1664-K3

† Dnia 4 lipca 1976 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., w wieku 67 lat, moja ukochana żona, matka, teściowa i babcia, sp.

KORDULA WYSOCKA

z domu Konieczna

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżony mąż z rodziną

Ul. Krajewskiego 18, dawniej Śniaty. 3097g

† Dnia 5 kwietnia 1976 r. odeszła od nas na zawsze po długiej i ciężkiej chorobie, namaszczone Olejami św., moja ukochana żona, nasza najdroższa matczka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 68

ANTONINA WEICHERT

z d. Kwiatkowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Junikowie.

W nieutulonym żalu pograżony mąż z dziećmi

Osiedle Wielkiego Października 4 m. 59. 1676-U3

† Dnia 2 lipca 1976 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 67, mój drogi mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, sp.

MARIAN TEMPLEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pograżona

rodzina

1673-U3

TEATRY

POZNAN
POLSKI — g. 19 „Okapi”.

KINA

CHODZIEŻ Noteć: „Zagłada Japonii”.

CZARNKÓW: „Lady Caroline Lamb”.

GNIĘZNO Polonia: „Anatomia miłości”.

GÓRA: „Sokół”.

GOSTYŃ: „Ostatnie spotkanie”.

JAROCIN: „40 karatów”.

JASTROWIE: „Pojeździec powołów”.

KALISZ Oaza: „Powrót tajemniczego blondyna”; Kosmos: „Sandakan nr 8”; Stylowe: „Na samym dnie”; „Tajemniczy blondyn”; „Kłopoty z cnotą”; „Joe w królestwie pszczoł”.

KEPNO: „Dojrzałe grona”.

KŁODAWA: „Safari 5000”.

KONIN Górnik: „Nie ma sprawy” i „El Dorado”.

KOSCIAN: „Ucieczka gangstera”.

KORNIK: „Zew krwi”.

KROTOSZYN: „Ostatni skok gangu Olsena”.

KRZYŻ: „Przyjaciele Eddiego”.

LESZNO: „Kaugur”.

NOWY TOMYŚL: „Nie ujdzie ci to płazem”.

OBORNIKI: „Syn”.

OSTRÓW Roma: „Dzieje grzechu” i „Nieszczęścia Alfreda”; Słońce: „Rywalka” i „Unkas — ostatni Mohikanin”.

OSTRZESZÓW: „Noce i dnie” cz. I i II.

PILA Iskra: „Ta jedyna”; Korall: „Człowiek znikąd”; Sokół: „Handlarz broni”.

PLESZEW: „Ta jedyna”.

RAWICZ: „Sprawdzam siebie”.

ROGOŹNO: „Synowie szeryfa”.

ŚLUPCA: „Ślady”.

SREM Słońce: „Rywalka”.

ŚRODA: „Jak zdobyć prawo jazdy”.

SYCÓW: „Jak utopić doktora Mraczka”.

SZAMOTULY: „Trzej muszkieterowie” i „Romans jakich wiele”.

TRZCIANKA: „Nieśmiertelni”.

TURK: „Gdyby Don Juan był kobietą” i „Winnetou” cz. III.

WALCZ: „Zadko”.

WAGROWIEC: „Patt Garret i Billy Kid” i „Old Surehand”.

WIERUSZÓW: „Samotny detektyw McQ”.

WRZESNIA: „Halo taxi”.

WSCHOWA: „Jak zdobyć prawo jazdy”.

WYRZYSK: „Kamo — ostatnia misja”.

ZŁOTÓW: „Dwaj ludzie z minsta”.

RADIO

PROGRAM I: 8.05 Komentarz; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Opolskie propozycje muzyczne; 9.05 Po jednej piosence; 9.30 Miska z melodią i piosenką; 9.45 „Niezapomniane strony”; „Pamiętniki” Jana Chryzostoma Paska; 10.10 Lato z radiem; 12.25 Główna na muzycznej antenie; 13.00 Gra zespołu Benia Motena; 13.10 Złoty dla zdrowia; 13.35 Spieśnia; 14.00 Muzyka instrumentalna z oper poiskich; 14.25 Wskazywanie z muzyką; 15.10 Z polskiej fonoteki; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.11 Propozycje z Listy Przebojów; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.35 Radio Roma prezentuje; 17.00 Radiokurier; 17.20 Parada polskiej piosenki; 18.00 Muzyka i Aktualności; 18.30 Przebieg non stop; 19.15 Studio S-1 pod kier. A. Trzaskowskiego; 19.30 X Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kotobrzeg 76 — koncert jubileuszowy; 22.20 Gra duet Chat Atkins — gitara; 22.30 Uczenie w anegdotce — Erazm z Rotterdamu; 22.45 Muzyczny kącik wspomnień; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Konc. symf. muzyki polskiej.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 8, 9, 12.05, 15, 16, 19, 20.30, 22, 23.

PROGRAM II: 7.45 W kręgu form tanecznych; 8.35 My 76; 8.45 Muzyka spod szurcho; 9. Skrzynek C. Ferras i pianista P. Barbizet grają sonaty Schumanna i Leleku; 10. Portret pisarza — S. Stanucha; 10.30 Mały konc. „W dawnych stylach” — cz. I; 11. Mały konc. „W dawnych stylach” — cz. II; 11.30 Koncert Chóru i Ork. Armii Radzieckiej im. Aleksandra; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 „Helenka” — fragm. opow. A. Kuprina; 12.45 Śpiewa Męski Chór Kameralny „Cantilena”; 13. I. Strawiński: Ballet „Apollo wiodący Muzy”; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Ragtime po polsku; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.25 Piosenki symf. M. Karłowicza; 15. Radioferie; 16. Ludowe kawałki bałady amerykańskiej; 16.10 Moda i piosenka; 16.30 J. Offenbach; Uwertura do opery „Orfeusz w piekle”; 16.40 Magazyn Informac.; 16.50 Radioexpress; 17. Muzyka lud. Wschodu — Iran; 17.20 „Na deputaku w Sieniatkach” — rep. literacki; 17.40 Prądy i poglądy — Ruchy autonomiczne w Europie Zachodniej; 17.55 M. Mussorgski: „Pieśni i tańce śmierci”; 18.40 Świat i my — magazyn handlu zagranicą; 19. Cłara klasyczna i jej mistrzowie; 19.30 Teatr PR: „Ręka reki myje” — czyli krowniacy; 21. Pianista Abbey Simon gra utwory M. Ravela; 21.50 „Misteria” Tomasa Marco — kompozytora hiszpańskiego; 22. Magazyn Studencki; 23. Concerro grosso Geminianiego i Haendla; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Utwory Maxa Regera.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz płyt wytwórni Electrekord; 8.30 Co kto lubi; 9. „Najdłuższe pożegnanie” — odc. pow.; 9.10 Grand

Coraz więcej akcesoriów i drobnych usług

Dystrybutorzy CPN-u pracują na pełnych obrotach

Na szosach kraju rozpo-
czął się wielki wakacyj-
ny ruch. Tysiące samo-
chodów przemierza Polskę z
północy na południe i ze wscho-
du na zachód. Nie tylko zresz-
ta samochody widać. Wiele o-
sób wybiera się na turystycz-
ne wojaże, korzystając z
„dwóch kółek”. Wszyscy ci
turysci są w swoich wędrow-
kach w dużym stopniu uzależ-
nieni od pracy stacji benzyno-
wych Przedsiębiorstwa Obrotu
Produktami Naftowymi CPN,
których sieć z każdym rokiem
jest coraz większa.

Poznański oddział CPN-u
obejmuje swoim zasięgiem
cztery województwa: poznań-
skie, kaliskie, konińskie i le-
szczyńskie. Ich położenie spra-
wia, że bardzo wielu tury-
stów z innych stron kraju, u-
dając się nad morze czy w
góry, zaopatruje się w paliwo
właśnie na terenie tych czter-
ech województw. Jeżeli do-
damy dziesiątki tysięcy „miej-
scowych” samochodów i moto-
cykli (prywatnych pojazdów
na terenie tych województw
jest prawie 250 000) — to trud-
no się dziwić, iż stacje CPN-u
w okresie letnim pracują na
pełnych obrotach.

Poznański CPN starannie
przygotował się do sezonu let-
niego. Wiele uwagi poświęco-
no szkoleniu personelu obsłu-
gującego stacje benzynowe.
Odbiły się liczne kursy i na-
rady. I chociaż zdarza się je-
szcze tu i ówdzie, iż dochodzi
do konfliktu na linii obsługi
— klient, nie sposób nie za-
uważyć poprawy w pracy po-
szczególnych stacji. W ramach
konkursu na najlepszą stację
beznową, wytypowano do
udziału w finale ogólnopols-
kim stację przy ul. Wiejskiej

w Poznaniu, w Środzie, Kali-
szu (nr 24), Jarocinie, Kole,
Uniejowie, Lesznie (nr 23) i
Kościanie.

Coraz lepsze jest również wy-
posażenie poszczególnych o-
biektów. Poza nowoczesnymi
dystrybutorami, niektóre sta-
cje dysponują już sprawnymi
kompresorami szafkowymi ty-
pu woda — powietrze, które
produkowane są w Fabryce
Usługowych Urządzeń Samo-
chodowych — Zakład w Po-
znaniu przy ul. Sikorskiego.
Ponadto są również przeno-
sne aparaty do kontroli i regu-
lacji światła, a także zestawy
podstawowych narzędzi, nie-
zbędnych do wykonywania pro-
stych usług. Przykładem mo-
że tutaj być stacja przy ul.
Gajowej, jedna z najpopular-
niejszych w Poznaniu, gdzie
mimo braku przestrzeni, zdo-
łano zorganizować wykonywa-
nie prostych, ale niezbędnych
dla prawidłowego funkcyjono-
wania samochodu usług.

Nowością w skali kraju jest
sprzedaż na kilku stacjach
beznowych — poznańskiego
CPN-u akumulatorów samo-
chodowych już naładowanych
i przystosowanych do natych-
miastowego użycia. Patronuje
temu poznańska „Centra”, a
akumulatory można na razie
kupić w czterech punktach
CPN-u: w stacjach przy ul.
Wiejskiej i ul. Warszawskiej
oraz w stacjach obsługi przy
ul. Warszawskiej i w Swarze-
dzu. Swoje towary zamierza
również sprzedawać na sta-
cjach poznańska „Lechia”. Ma
ją tam być pełne zestawy „ko-
smetyków” dla samochodów.

Jest jeszcze jedna sprawa,
której w okresie przygotowań
do sezonu letniego kierowni-
ctwo poznańskiego CPN-u po-
święciło wiele uwagi. Idzie
mianowicie o kontrolę jakości
nadchodzących do Poznania
towarów, które następnie prze-
kazywane są do poszczególnych
stacji. Jest ich wiele; na
przykład przez magazyny Za-
kładów Gospodarki Produkta-
mi Naftowymi CPN-u, gdzie
tzw. dostawy luzem przygo-
towuje się do transportu w te-
ren, przechodzi ponad 300 ga-
tunków różnych paliw, smarów
i akcesoriów. Kontrola jest
bardzo ścisła, prowadzona

Dobre wyniki polskich przedsiębiorstw

Sukcesm polskich przedsię-
biorstw przemysłowych i bu-
dowlano-montażowych zako-
ńczyła się realizacja zadań pier-
wszej połowy bieżącego roku.
W sprzedaży wyrobów produk-
cji własnej i usług (wg cen
zbytu z 1 stycznia br.) za-
awansowanie planu wynosi
50,6 procent, zaś w porówna-
niu do analogicznego okresu
roku ubiegłego uzyskane re-
zultaty są wyższe o 10,6 pro-
cent. Osiągnięto je dzięki
zwiększeniu wydajności pracy
i przy niższym od planowego
zaangażowaniu. W stosunku do
roku ubiegłego wzrosła prze-
ciętą płacą, która w tej gru-
pie przedsiębiorstw wynosi o-
becnie 3651 złotych.

Korzystne rezultaty mają
na swoim koncie społecznie-
nie przedsiębiorstwa budowlano-
montażowe. W obrocie glo-
balnym półroczne zadania wy-
konały one w 103,5 procent,
przekraczając wskaźniki w za-
kresie produkcji podstawowej
przy zmniejszonym w porów-
naniu do ubiegłego roku o po-
nad 400 osób stanie załóg.
Wzrosła też wydajność pracy
i zwiększyła się średnia
płaca, osiągając w czerwcu
3968 złotych. (zr)

Prix dla zespołu Les Enfants Ter-
ribles; 9.30 Nasz rok 76; 9.45 A-
skoteka pod gruszą; 10.35 Dysante
ka pod gruszą; 11. Życie rodzinne
— magazyn; 11.30 Syntetyczne tematy
Johna Colirane'a; 12.25 Za kierow-
nicą; 13. Powtórka z rozrywki;
13.50 „Próba ognia i wody” —
odc. pow.; 14. Lato w Filharmonii;
15.10 Piosenki J. Kruka; 15.30
Herba — przy samowarze; 15.50
Solo na akordeonie; 16. Rozszyfro-
wamy piosenki; 16.20 Standardy
po polsku; 16.45 Nasz rok 76; 17.05
Muz. poczta UKF; 17.40 Pisarz
miesiąca — K. Miakowiczówna;
18. Muzykobranie; 18.30 Polityka
dla wszystkich; 18.45 Aktualności
muz. z Paryża; 19. Pow. w wyd-
dzw.: „Lekcja polonaise”; 19.35
Opera tygodnia — B. Britten:
„Albert Herring”; 19.50 „Najdłuż-
sze pożegnanie” — odc. pow.;
20. Fonoteka XX wieku; 20.40 Ba-
lady z filmu „Absolwent”; 20.50
Studio 202 — Wrocławski magazyn
rozrywk.; 21.50 Trzy wersje „Vi-
li” Lehara; 22.08 Śpiewa Errol
Carner; 22.15 Trzy kwadransy jaz-
zu — magazyn; 23. Czas relaksu;
23.50 Śpiewa M. Ripperton.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05,
15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radio-

Patronat nad bibliotekami

Prawie 110 tys. czytelników za-
rejestrowały biblioteki woj. koni-
ńskiego, co stanowi blisko 26 proc.
ogółu mieszkańców tego regionu.
A więc wskaźnik wysoki. W ub.
roku biblioteki te wypożyczyły
prawie 2 mln książek.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
w Koninie opiekuje się 148 bi-
bliotekami i 744 punktami biblio-
tecznymi na terenie województwa,
w którym wypożyczalnie książek
istnieją prawie we wszystkich
wsiach. Wiele bibliotek, a złasz-
cza punktów bibliotecznych pra-
cuje jednak w nieodpowiednich
warunkach lokalowych. WBP za-
iniciowała więc akcję obejmowa-
nia opieką placówek bibliotec-
nych przez załogi zakładów pra-
cy. Są już pierwsze efekty, np. w
Kole miejscowe zakłady produk-
cyjne zobowiązały się wykonać re-
mont lokalu bibliotecznego, zaś
Kopalnia Soli w Kłodawie i Stacja
Hodowli Roślin w Straszówku ob-
jęły patronat nad miejscowymi
bibliotekami. (PAP)

express; 7. Koncert poranny; 8
Transm. z Pr. I; 12.05 Czas do-
brych gospodarzy; 12.25 Giełda
pięty; 13. Z radiowej fonoteki mu-
zycznej; 13.50 Pieśni Schuberta;
14.25 Radiowy Tygodnik Kulturalny;
15.05 Z teatralnego afisza;
15.25 Areopag — dyskusja szefów
czasopism spot.-kult.; 15.55 Ak-
tualności kulturalne; 16.05 Muzyka K.
Szymanowskiego; 16.40 Słuchacze
piszą — my odpowiadamy; 16.50
Radioexpress; 17. Gra zespołu B.
Hardego; 17.15 Aud. literacka;
17.50 Kwadrans poezji; 18.10 Po-
znanejsi soliści; 18.25 O zdrowie
człowieka — Olfalmofon prof.
Starkiewicz; 18.40 Bitwa o Lenin-
grad — aud. rocznicowa; 19. Eko-
nomia na co dzień — Odpowied-
nie okazje — a jakie ryzyko; 19.15
6 lekcja Jęz. rosyjskiego — „Pri-
głaszajemy w SSSR”; 19.30 Studio
stereo zaprasza (ogólnop.); 22.15
Tajemnicze materii — Bursztyny;
22.30 W stylu sweet.

Wiadomości: 12, 16.

TELEWIZJA

PROGRAM 1: 9 — Program na
dzień dobry; 9.50 — „Paryscy Mo-

przy pomocy skomplikowanej
aparatury laboratoryjnej, we-
dług różnych metod. Temu wła-
śnie zawdzięczamy fakt, iż
tak rzadko mamy do czynie-
nia z zatkany gaźnikiem
czy innymi kłopotami powsta-
łymi z powodu zanieczyszczo-
nego paliwa. (s)

Zielone witaminy ~ do magazynów



Punkt skupu w Śmiglu, Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodni-
czo-Pszczelarskiej w Lesznie, pracuje na pełnych obrotach.
Każdego dnia magazynier — Wiktor Sołtanowicz przyjmuje
nowe ilości warzyw i owoców, z czego sporo także pomido-
rów i ogórków szklarniowych. Dostawy pomidorów utrzymują
się na poziomie ubiegłorocznym, ilości jednak odstających
ogórków są o 20 procent większe, dzięki czemu na rynku nie
odczuwa się ich braku.

Nadal nie słabną dostawy pieczarek, z których znaczna część
jest przeznaczona na eksport, do krajów zachodnich, gdzie
zapotrzebowanie na nie się utrzymuje.

Na zdjęciu: pracownicy magazynu w Śmiglu — Iwona i Re-
nata Pieśniak oraz Kazimiera Suszka przygotowują kolejną
porcję pomidorów do wysyłki. (za)

Fot. — H. Kamza

Pilskie

Opóźnia się budowa złotowskiego „Metalplastu”

Do najważniejszych inwesty-
cji przemysłowych reali-
zowanych obecnie w woj. pil-
skim, należą Zakłady Przemysłu
Elementów Wyposażenia
Budownictwa „Metalplast” w
Złotowie. Ich realizację rozpo-
częto w październiku 1974 ro-
ku. Zgodnie z pierwotnymi za-
łożeniami koszt wynieść miał
321 mln zł, a około ośmiuset
pracowników produkowałoby
poszukiwane przez budowni-
ctwo stalowe okna, drzwi, ba-
lustrady, balkony i bramy ga-
razowe.

W ubiegłym roku zapadła de-
cyzja o zmianie profilu produk-
cji. Ostatecznie będzie się tam
wytworzać (częściowo w koope-
racji z innymi zakładami) za-
suwnice i okucia do okien oraz
zawiasy do drzwi i okien, któ-
rych wartość osiągnie docelo-
wo 1,1 miliarda zł. Koszt in-
westycji wzrośnie też do ponad
miliarda złotych, a zatrudnie-
nie do 1100 osób.

Termin uruchomienia zakła-
du przesunięto niedawno na
czerwiec 1977 roku, ale suks-
sownie, w miarę postępu prac
w gotowych obiektach, ruszać
będzie wstępna produkcja na
sprowadzanych z zagranicy au-
tomatach. W czerwcu urucho-

Strzeżmy pasz!

Siano w niebezpieczeństwie

Tego roku lato kalendarzowe i astronomiczne przyszło w
parze z wysokimi temperaturami i małą ilością opadów. Urlo-
powców to cieszy, rolników mniej, bowiem susza nie
sprzyja plonom. Tym bardziej więc trzeba ich strzec. Nie-
stety, mimo nieustannych przestróg i pouczeń, wielu rolni-
ków nie kontroluje systematycznie temperatury zgromadzo-
nego siana i pasz.

Przypominaliśmy już o ko-
nieczności mierzenia ciepłoty
wewnątrz stogu; samozapale-
nie najczęściej bowiem wystę-
puje, gdy siano jest niedosta-
tecznie wysuszone. Jeżeli tem-
peratura przekracza 50°C, sy-

tuacja już staje się alarmowa.
Trzeba wówczas zgromadzoną
masę paszową przetrząść na
inne miejsce i przewietrzyć.

Samozapalenie siana nastę-
puje najczęściej w ciągu 3—4
tygodni od zmagazynowania, a
zatem obecny okres jest ku te-
mu najbardziej sprzyjający.
Celem zapobieżenia niekorzy-
snej sytuacji wzmoczone zosta-
ły kontrole, składające się z
przedstawicieli straży pożar-
nych i urzędów gminnych.
Wykryły one już wiele przy-
padków, grozących powsta-
niem ognia, nie wszędzie jed-
nak kontrolerzy mogą w porę
dotrzeć. W wyniku lekceważenia
przepisów i niemięczenia
(co najmniej dwukrotnie w
ciągu doby) temperatury siana,
zgromadzonego w stodole RSP
Borowiec w gm. Kórnik, wy-
buchł w ub. tygodniu groźny
pożar. Ogień strawił 500 kwin-
tali siana i dach stodoły.

Jako przykład dbałości o
bezpieczeństwo zgromadzonych
pasz, kontrolerzy przedstawiali
zakłady, należące do Kombina-
tu PGR Manieczki. (zd)

ODPOWIADAMY

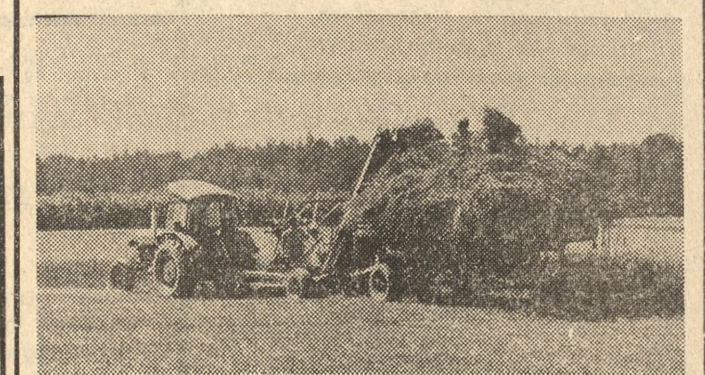
Danuta, Ida z Poznańskiego. —
Jak nas poinformowało Państwo-
wo Przedsiębiorstwo Imprez Ar-
tystycznych, nasz piosenkarz Da-
niel wziął pseudonim od swego
nazwiska. (2341)

Czytelnik z Ryczywołu. — Cen-
tralna Rada Związków Zawodo-
wych w Warszawie mieści się
przy ul. Kopernika 36/40. (2281)

Pierwsze grzyby

W lasach niektórych rejon-
ów Wielkopolski — zwsz-
czą w Puszczy Zielonce i Nad-
noteckiej — wcześniej niż w
latach poprzednich masowo
pojawiały się grzyby. Mimo u-
pałów i braku opadów, jest
ich dużo. Najwięcej rośnie
borowików. Nawet przypadko-
wi spacerowicze wracają z
lasu z koszykami pełnymi grzy-
bów. (bop)

Będzie dobra pasza



Na polach trwa zbiór owsa na zielonki i kisonki, które stano-
wią wartościową paszę dla inwentarza. O karmę dla niego na
zimę zadbać trzeba właśnie teraz, latem.

CAF Fot. — Kwiatkowski

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — przedstawiciele w województwach:
KALISZ: Bogda, Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-83.
KONIN: Wojciech Plutowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-63.
LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Grunwaldzka 10, tel. 28-25.
PILA: Zygmunt Rola, ul. Marchlewskiego 29, tel. 24-15.